

WZROST WYDAJNOŚCI
PRACY — DŹWIGNIA
POPRAWY BYTU MAS
PRACUJĄCYCH

str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 15 (1939)

GDAŃSK, SOBOTA 17, NIEDZIELA 18 STYCZNIA 1953 R.

CENA 20 GR.

Odrodzona, tętniąca pełnią życia WARSZAWA - stolica naszej Ludowej Ojczyzny obchodzi 8 rocznicę wyzwolenia

Wywiad z przewodniczącym St. Rady Narodowej - Jerzym Albrechtem

WARSZAWA PAP. Po raz ósmy Warszawa obchodzi swe święto, święto wyzwolenia. Osiem lat temu, w dniu 17 stycznia 1945 r. Armia Radziecka i oddziały Wojska Polskiego uwolniły naszą stolicę z jarzma hitlerowskiego barbarzyństwa. Otwarta została nowa księga historii miasta, w której codzienny trud budowniczych stolicy, ojarstwo całego społeczeństwa i braterska pomoc ZSRR zapisała już wiele, wiele stron. Treść ich — to nowe gmachy, nowe osiedla i dzielnice, nowe szkoły, zielone i parki — to miasto, którego obraz mamy dziś przed sobą: Warszawa odrodzona z gruzów i ruin, tętniąca pełnią życia, miasto o blisko milionowej ludności — stolica naszego państwa.

Bilans naszych osiągnięć w dziele budowy nowej Warszawy dokonał w rozmowie z przedstawicielem PAP przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Albrecht.

Osiem rocznica wyzwolenia Warszawy — stwierdził J. Albrecht — przypada w szczególności ważnym momencie nowej historii naszej stolicy. Obchodzimy ją bowiem w chwili, która zamyka pierwszy etap realizacji Planu 6-letniego, przebudowy i budowy stolicy, planu, którego wspaniałe perspektywy wykreślił nam na Konferencji Warszawskiej PZPR, jaka odbyła się w dniu 2. VII. 1949 r., przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut.

Trzy lata realizujemy już zwięźle to trudne, lecz porywające zadanie, dzięki wielkim nakładom państwa, ofiarnej pracy naszych budowniczych i bratniej pomocy naszego wielkiego sąsia-

da — ZSRR. Zmieniło się w ciągu tego okresu oblicze naszego miasta. Na gruzach kapitalistycznych czynszówek i drewnianych baraków robotniczych dzielnice wyrosły nowe osiedla i nowe dzielnice nowoczesnych, wyposażonych we wszelkie instalacje zdrowych mieszkań dla ludzi pracy.

W ciągu tego okresu rozpoczęta została największa inwestycja komunikacyjna miasta — budowa metra, rozpoczęto budowę nowych wielkich zespołów mieszkaniowych na Pradze, Grochowie i Słocach.

Miniony okres zapisał się w historii miasta jeszcze jednym niezmiennie doniosłym wydarze-

niem. Stolica, a z nią cały nasz naród otrzymała wspaniały dar od Kraju Rad, jeszcze jeden dowód braterskiej pomocy państwa radzieckiego i wielkiego Stalina dla naszego miasta — Pałac Kultury i Nauki, którego budowa rozpoczęła się w r. 1952.

Pierwsza połowa Planu 6-letniego zapewniła dalszy rozwój przemysłu stolicy. Rozbudowane zostały wszystkie ważniejsze obiekty przemysłowe, powstały nowe wielkie fabryki.

Równoległe z rozwojem budownictwa mieszkaniowego i przemysłu postępowała budowa urządzeń kulturalnych, socjalnych i usługowych. Warszawa dzisiaj posiada m. in. 103 przedszkola, wobec 34 w r. 1945. 166 szkół podstawowych wobec 75 w r. 1945. O 128 proc. wzrosła liczba szkół ogólnokształcących stopnia licealnego, czterokrotnie zwiększyła się liczba żłobków. Przeszło dwukrotnie wzrosła liczba łóżek w szpitalach. Czterokrotnie wzrosła powierzchnia zieleni przynależąca do jednego mieszkańca.

W latach najbliższych prace nad budową nowej Warszawy obejmą w pierwszym rzędzie teren śródmieścia. Budownictwo mieszkaniowe i administracyjne skoncentrowane zostanie wokół centralnego placu Warszawy — wo-

kół powstającego Pałacu Kultury i Nauki jak również wzdłuż ul. Marszałkowskiej i Nowotki. Równocześnie prowadzone będą roboty budowlane w innych punktach Warszawy. A więc nadal rozbudowywane będą istniejące osiedla i dzielnice mieszkaniowe oraz obiekty przemysłowe. Kolejne lata 6-latką dadzą stolicy dzieł sztuki tysięcy nowych mieszkań, zrekonstruowane w swej dawnej formie, trakt Starej Warszawy i Rynek Staromiejski. Odbudowany i rozbudowany zostanie gmach Teatru Wielkiego, gmach filharmonii, powstaną nowe kina, nowe budynki szkolne, domy kultury itd.

Trzy najbliższe lata stanowią ważny etap w realizacji zadań Programu Frontu Narodowego, który m. in. stwierdza, iż w bieżącym 10-leciu odbudowa Warszawy zostanie zakończona. Budując nową Warszawę, w jej założeniach urbanistycznych i architektonicznych polska klasa robotnicza pragnie przekazać pokoleniom dokument swego zwycięstwa, dokument swych pokojowych dążeń.

Warszawa jest takim dokumentem, dokumentem nowego życia, które buduje lud Warszawy, wyzwolony przed 8 laty przez bratnie narody ZSRR.

Wzmóc zbiórkę złomu - ważnego surowca dla hutnictwa Narada w Urzędzie Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. W dniu 15 bm. odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów, pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, narada ministrów i ich pełnomocników do spraw surowców wtórnych żelaza i stali oraz metali nieżelaznych. W naradzie wzięli również udział przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, związków zawodowych, prasy i radia oraz pełnomocnicy prezydium wojewódzkich rad narodowych do spraw surowców wtórnych.

Jak wykazała narada, znaczenie zbiórki surowców wtórnych żelaza i stali oraz metali nieżelaznych nie jest dotychczas należycie doceniana przez administrację zakładów pracy, związki zawodowe, organizacje społeczne i całe społeczeństwo. Przytaczane były liczne wypadki marnotrawstwa złomu stalowego i metali nieżelaznych przez bezzwonne wyrzucanie go na śmietniki i wysypiska. Złom stali stopowych i metali nieżelaznych nie jest należycie przechowywany i sortowany. Często zdarzają się wypadki pomieszania różnych gatunków złomu, powodują bardzo poważne straty dla gospodarki narodowej.

Na naradzie przypomniano, że na VII Plenum przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wskazywał, iż jednym z zasadniczych warunków usunięcia przeszkód na drodze naszego rozwoju jest skoncentrowanie uwagi i wysiłku partii i wszystkich organizacji państwowych na zaopatrzeniu materiałowym. Zagadnienie zaś

zbiórki surowców wtórnych metali jest jednym z podstawowych problemów zaopatrzenia hutnictwa — kluczowej gałęzi naszego przemysłu.

Ażeby położyć kres wypadkom marnotrawstwa i wzmocnić zbiórkę złomu, a tym samym usunąć poważną przeszkodę w zaopatrywaniu materiałowym hutnictwa, podjęta będzie szeroka akcja popularyzacyjna i wychowawcza, która uświadomi społeczeństwu znaczenie złomu dla gospodarki narodowej. Do akcji tej powinny włączyć się szeroko wszystkie organizacje społecz-

Pobyt w ZSRR stanie się podźcem

do nowych sukcesów w naszej pracy

Depesza polskich artystów do Józefa Stalina

WARSZAWA PAP. Zespół artystów polskich, po pożegnaniowym występie w Moskwie, który zaszczylił swą obecnością Józef Stalin, przesał następującą depeszę do wodza całej postępowej ludzkości:

Drogi Towarzyszu Stalin! Wasza obecność na naszym koncercie w Wielkim Teatrze Opery i Baletu w Moskwie, wyrażenie wdzięczności naszemu zespołowi za jego występ — wzruszyły nas do głębi, napłynęły nas szczęściem i dumą.

Odczuliśmy wyraźnie i głęboko jak odpowiedzialna i zaszczytna jest rola artysty Polskiej Ludowej. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy naszą sztuką przysłużyć się dobrze sprawie ludowej ojczyzny, będzie żyć wiecznie w naszych sercach jako najgłębsze, niezapomniane przeżycie, które stanie się bodźcem i natchnieniem w naszej dalszej pracy nad rozwojem sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Oglądaliśmy własnymi oczyma wspaniałe osiągnięcia Kraju Rad w dziedzinie kultury i sztuki i innych dziedzinach życia, zdobyliśmy ogrom doświadczeń, nieocenionych dla dalszego rozwoju i udoskonalenia sztuki muzycznej naszego państwa ludowego. odczuliśmy na każdym kroku, wszędzie i o wszystkich szczere, gorące przeżycie przyjaźni i troski o nas. To jest największy skarb, który wywozyliśmy do naszej ojczyzny.

Drogi Towarzyszu Stalin! Dzień naszego koncertu w Teatrze Wielkim, w którym spotkał nas tak wielki zaszczyt zademonstrowania nam osiągnięć sztuki muzycznej naszej ludowej ojczyzny, będzie żyć wiecznie w naszych sercach jako najgłębsze, niezapomniane przeżycie, które stanie się bodźcem i natchnieniem w naszej dalszej pracy nad rozwojem sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Uczynimy wszystko, aby przekazać nasze wrażenia i doświadczenia wszystkim towarzyszom w kraju, bo nasze sukcesy są w istocie swej nie tylko zaszczytem dla nas, ale dla całej bujnie rozkwitającej w warunkach władzy ludowej sztuki i kultury naszej umiłowanej ojczyzny.

Opuszczając gościnna ziemię radziecką i piękną stolicę Związku Radzieckiego — Moskwę niech nam wolno będzie, wyrażając najszczerze nasze uczucia, życzyć Wam, Towarzyszu Stalin, długich, długich lat życia i dobrego zdrowia dla dobra narodów radzieckich i całej postępowej ludzkości.

NIECH ŻYJE NIEWZRUSZONA, WIECZYSTA PRZYJAŹN MIEDZY POLSKĄ A ZSRR!

Moskwa, dnia 13 stycznia 1953 roku.

Depesze podpisał w imieniu zespołu artystów polskich: W. Bierdiajew, T. Sygietyński, H. Czerny-Stefańska, W. Wilkomirska, A. Kawecka, M. Poltyn, W. Domieniecki, A. Klonowski.

Powrót artystów polskich do kraju po sukcesach w Związku Radzieckim Serdeczne powitanie na Dworcu Głównym w Warszawie

WARSZAWA PAP. W dniu 15 bm. po dłuższym pobycie w Związku Radzieckim, powrócił do kraju: Zespół Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki

W Poznaniu, Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” oraz artyści Halina Czerny-Stefańska i Wanda Wilkomirska. Wraz z artystami powrócił wiceminister kultury i sztuki J. Wilczek.

Powracających artystów witali na Dworcu Głównym w Warszawie: minister kultury i sztuki W. Sokorski, wiceprzewodniczący ZG TPPR S. Matuszewski, sekretarz generalny KWKKZ amb. J. K. Wende, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego i delegacje młodzieży szkół artystycznych. Obecny był przedstawiciel WOKS w Polsce J. G. Saffrow.

W czasie swego pobytu w Moskwie zespół Opery Poznańskiej dał 14 przedstawień pełnospektaklowych oraz 12 koncertów solistów. Zespół „Mazowsze” wystąpił 6-krotnie. Halina Czerny-Stefańska dała 3 koncerty, Wanda Wilkomirska — 2 koncerty. Na każdym występie sale wypełnione były do ostatniego miejsca, zaś publiczność radziecka przyjmowała wykonawców entuzjastycznie.

Wręczenie Elizie Branco Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

MOSKWA PAP. Dn. 15 bm. w sali Swierdłowskiej na Kremlu wręczono Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „za utrwalanie pokoju między narodami” działaczce Federacji Kobiet Brazylijskich, Elizie Branco.

Przewodniczący komitetu, członek Akademii Nauk ZSRR, Skobielcyn, wręczając Elizie Branco złoty medal i dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, podkreślił, że komitet przyznając jej nagrodę, wyraża opinię szerokiej demokratycznej opinii publicznej świata, która oceniła odważną walkę Elizy Branco i patriotów brazylijskich przeciwko udziałowi Brazylii w wojnie w Korei.

Koncert orkiestr i chórów Zjednoczenia Polskich Zespołów Spiewających i Instrumentalnych

18 bm., o godz. 9, w sali koncertowej Klubu Okręgowego TPPR we Wrzeszczu, przy ul. Kniewskiego 15 odbędzie się zorganizowany przez Zarząd Okręgu Gdańskiego Zjednoczenia Polskich Zespołów Spiewających i Instrumentalnych koncert orkiestr i chórów okręgów gdańskiego i tczewsko-starogardzkiego.

Konferencje partyjne

W woj. gdańskim rozpoczynają się z dniem dzisiejszym konferencje partyjne komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych. Konferencje te są wielkim wydarzeniem w życiu naszych organizacji partyjnych. Po za wyborem nowych władz partyjnych, konferencje oceniają całoroczną pracę swych kierowniczych instancji, omawiają szereg ważnych problemów, dotyczących ich terenu oraz podejmuje uchwały i nakreśla dyskretywy dla nowo wybranych komitetów.

Każda konferencja partyjna nawiązuje do najważniejszego ognia pracy partyjnej na swoim terenie, nawiązuje do jego specyfiki, aby prawidłowo ustawić główny kierunek pracy partyjnej. I tak np. konferencja partyjna w Sopocie skupi swą uwagę na zagadnieniu rozwoju spółdzielni pracy, na problemach wyższych uczelni i pracy partyjnej z młodzieżą. W Sztumie — towarzysze omówią zagadnienia pracy partyjnej politycznej wśród miejscowej ludności. W Kartuzach wypłynie niewątpliwie sprawa tzw. „białych plam” i zasadnienie pracy wśród Kaszubów. W Wejherowie omawiane będą sprawy związane z pracą polityczną wśród rybaków. W innych powiatach na pierwszym planie porządku dziennego staną zagadnienia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, umocnienia PGR, zagospodarowania wszystkich użytków rolnych itp.

Szczególne jednak uwagę poświęca wszystkie konferencje partyjne najbardziej aktualnej sprawie, która powinna stać się jednym z centralnych tematów obrad — uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

Pod kątem widzenia realizacji uchwały styczniowej rządu, pod kątem widzenia pracy politycznej — uświadamiającej wśród ludności, rozpatrywać będą konferencje partyjne dalsze zadania w dziedzinie utrwalenia wyników gospodarczych i politycznych tej uchwały.

Uchwała z dnia 3 stycznia wzmacnia sołusz robotniczo-chłopski, wzmacnia spójnie gospodarczą i polityczną podaż między miastem i wsią przez stabilizację cen na rynku, nowe dogodne warunki kontraktacji i zniesienie ograniczeń w handlu nadwyżkami artykułów rolniczych po wypelnieniu obowiązkowych dostaw. Realizacja styczniowej uchwały Rządu wymaga nasilenia

pracy partyjnej na wsi, usprawnienia pracy rad narodowych, spółdzielni gminnych Samopomocy Chłopskiej punktów skupu żywności, usprawnienia pracy wszystkich ogniw gospodarczych, zajmujących się kontraktacją, usprawnienia pracy placówek handlu spożywczego itd.

Jednym z czołowych i bojowych zadań organizacji partyjnych powinna być mobilizacja wsi do pełnego wykonania obowiązków dostaw, do pełnego wykorzystania wszystkich bodźców, jakie stwarza uchwała dla podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej.

Ważnym zadaniem, na którym skupia swą uwagę konferencje miejskie, to zagadnienie walki o plan w przedsiębiorstwach przemysłowych. Po winna bowiem poważnie wzrosnąć rola organizacji partyjnych w zakładach pracy w dziedzinie zabezpieczenia ciągłości produkcji, zakordowania planu i mobilizacji załóg do większej wydajności pracy, a tym samym realnego zwiększenia się zarobków.

Ocena dotychczasowej pracy organizacji partyjnych odbędzie się niewątpliwie w atmosferze krytyki i samokrytyki. Lecz krytyka i samokrytyka nie rozwija się samorzutnie, gdy brak przykłałów tej krytyki i samokrytyki ze strony kierowników.

„Trzeba — mówił na XIX Zjeździe KPZR tow. Małenkow — żeby organizacje partyjne i pracownicy partyjni, wszyscy nasi kierownicy, przodowali w tej sprawie i dawali przykład uczciwego i sumiennego stosunku do krytyki.

„Zebrania, posiedzenia aktywnie, posiedzenia plenarne, konferencje we wszystkich organizacjach powinny w rzeczywistości stać się szeroko trybuną śmiałej i ostrej krytyki braków.”

Jednocześnie konferencje partyjne staną się trybuną wymiany doświadczeń w walce z wrogiem klasowym, z biurokrytym i oportunistycznym, doświadczeń w walce o usuwanie trudności i braków, hamujących wykonanie naszych zadań, doświadczeń w pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego i przyswojeniem sobie nauk XIX Zjazdu KPZR oraz VII Plenum KC naszej partii. Jako warunku właściwej realizacji uchwały i postanowień partii i rządu.

Aresztowanie Georga Dertingera

BERLIN PAP. Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat:

Organy bezpieczeństwa państwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej aresztowały 15 stycznia 1953 r. ministra spraw zagranicznych Georga Dertingera. Aresztowanie nastąpiło w związku z jego wroga działalnością przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, uprawianą z polecenia imperialistycznego wywiadu.

Zalogi zakładów pracy Wybrzeża z dnia na dzień zwiększają wydajność - walczą o wykonanie i przekroczenie planów

Do rady zakładowej STOCZNI GDAŃSKIEJ napływają codziennie dziesiątki meldunków od kadłubowców, traserów, maszynowców, monterów kadłubowych i mechaników, którzy odpowiadając na uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 bm., postanowili podnieść wydajność swej pracy. Stocznicy pragną przez szeroki rozwój współzawodnictwa przyspieszyć wykonanie planowych zadań.

Brygadziści Józef Hofman z cieleśni pocylinowej w następujący sposób opowiada o swej pracy: „Jesteśmy poważnie opóźnieni w robotach na pocylini. Nasza brygada cieleśni musi więc uwijać się dobrze, aby jak najszybciej zmontować górne płoty, wykonać zalewanie torów i przygotować smar. Na prace te planowano 266 godzin, my natomiast wykonamy je w ciągu 203 godzin. Osiągnięcie to zależeć będzie zresztą od tego, czy wszyscy przestrzegają będziemy kolejności robót i dobrze organizować sobie pracę. Ale dotrzymanie słowa jest sprawą honoru wszystkich członków brygady. Uchwała Rady wskazała nam drogę zwiększenia naszych zarobków przez wzrost wydajności pracy i po drodze tej będziemy szli konsekwentnie”.

We wrogowi panuje nieustanny huk. To pracują młoty pneumatyczne. Wśród wielu zatrudnionych tu robotników znajduje się brygadziści Stanisław Banaszak, którego zespół walczy obecnie o osiągnięcie 200 proc. normy. Teraz brygada Banaszaka postanowiła wykonać prostowanie ścianki w ciągu 75 godzin, zamiast zaplanowanych 133. Inny zespół pod kierownictwem brygadziści Babika przystąpił do wyginania nadburcia z postanowieniem wykonania tej pracy w 310 godzinach, mimo że planowano na nią 620 godzin. Zespół osiągnął zatem 200 proc. normy, do czego dąży już od kilku tygodni.

Wielu robotników odlewni również zameldowało o podniesieniu wydajności swej pracy. M. in.

brygada Thomasa postanowiła wykonać przeszło 30 detali, zaoszczędzając połowę czasu planowanego. Znany przodownik pracy Kazimierz Sześciński pracuje nad wykonaniem 25 kół zębatach i 25 łożysk, które będą gotowe w ciągu 11 godzin roboczych zamiast — jak planowano — 37. Formierz Antoni Herold, wykonując zlecenie 275034, zaoszczędził blisko 2/3 czasu planowanego, a Leon Plenig skróci czas wykonania swoich zadań o połowę.

Za przykładem przodujących tokarzy
Zaloga GDAŃSKIEJ FABRYKI MASZYN I ODLEWNI we Wrzeszczu przyjęła z zadowoleniem doniosłą reformę, która przyniosła jej możliwość realnego wzrostu zarobków. Tokarze Kozłowski, Regorowicz i Suma postanowili jako pierwsi podnieść wydajność swej pracy o ok. 30 proc. Za ich przykładem poszli pozostali tokarze z wydziału obróbki mechanicznej. Dziesiątki meldunków z pozostałych wydziałów napływają codziennie do rady zakładowej fabryki. Jak stwierdza kierownictwo w ciągu ostatnich dni przeciętna wydajność pracy całej załogi zwiększyła się o kilka procent.

Rekordowy załadunek „Ślaska”

Trudne zadanie miały brygady Czekalskiego i Kakareko z wydziału pierwszego w porcie gdańskim przy załadunku statku „Ślaska”. Trudność polegała na tym, że poważne uszkodzenie dźwigów, spowodowane przez brygadziście Skibę, uniemożliwia-

ło dojeżdżenie do statku innym dźwigom. Trzeba było więc wykonać szereg dodatkowych robót, aby statek, pomimo trudności, został odprawiony w planowanym czasie.

Brygadziści zebrali swych ludzi na pogadankę przed rozpoczęciem pracy. Dyskusja była krótka. Skoro są przeszkody — to trzeba je pokonać — takie było zdanie członków obu brygad.

Robotnicy zabrali się do roboty. Mijały godziny — praca rado posuwała się naprzód. Gdy wreszcie brygady zeszły z nabrzeża, a marynarze „Ślaska” zaczęli przygotowywać się do odjazdu, jeden z urzędników kierownictwa rejonu zatrzymał robotników i oświadczył: „Pobliżcie własny rekord. Brygada Czekalskiego osiągnęła 345 proc. normy, tj. o 45 proc. więcej niż w grudniu, a brygada Stanisława Kakareko — 250 proc. normy, tj. o 50 proc. więcej niż w grudniu”.

Wspólny wysiłek robotników w Zakładach im. gen. Wróblewskiego umożliwił przekroczenie zadań styczniowych

W Zakładach im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku odbyło się ogólne zebranie załogi, poświęcone omówieniu uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia. — Uchwała wskazuje nam dalszą drogę walki o wzmocnienie sił naszej Ludowej Ojczyzny, o zapewnienie lepszej przyszłości naszym rodzinom — mówił ob. Szymborowski. — Zrozumiałem to i dlatego wraz z moim towarzyszem ob. Pisko-

rzem zobowiązuję się systematycznie podnosić wydajność pracy.

W ślad za zobowiązaniem Szymborowskiego i Piskorza utwardzali postanowiła przekroczyć swój plan produkcji na styczeń o 3,75 proc., załoga rafinerii — o 3,8 proc., a poza tym zaoszczędzić 300 kg ziemi bielącej i 20 kg oleju maszynowego.

Zobowiązali się również wzmocnić tempo swej pracy robotnicy działu pomocniczych. M. in. załoga warsztatu elektrycznego skróci czas montażu instalacji przy nowym kompresorze o 150 roboczych godzin, ślusarze wykonają poza planem schody żelazne do kompresora, a kotłarze wyremontują dwie dmuchawy. Dzięki wspólnemu wysiłkowi całej załogi wydajność produkcji w zakładach poważnie wzrosła.

Rośnie wydajność pracy w Zakładach Rybnych Nr 8

Zakłady Rybne Nr 8 w Gdańsku miały w roku ubiegłym poważne trudności w realizacji zadań produkcyjnych. Przyczyną tego była praca „na dniówkę” przy większych robót przetwórczych.

W końcu roku większość prac w zakładach zakontrowano. Z miejsca też wzrosła wydajność produkcji, a równocześnie i zarobki robotników. W poszczególnych działach średnie wykonanie normy wynosiło 108 proc., a w patro szarni, konserwarii i pakowni ponad 150 proc.

Jeszcze lepsze wyniki zaczęto osiągać po ogłoszeniu uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia. W pierwszej dekadzie bm. załoga wykonała 35 proc. planu miesięcznego, a wydajność jej pracy w porównaniu z grudniem wzrosła średnio o 52 proc.

W dniu 16 bm. robotnicy przekonał się o tym, w jakim stopniu wzrósł wydajność pracy decydując się o zwiększeniu zarobków. Okazało się bowiem, że kobiety z brygady Stefani Okoniewicz, które poprzedniego dnia przerobiły po 130 skrzyń ryby, wykonując 200 proc. normy, zarobiły po 45 zł. w ciągu dnia.

Dzięki dużemu wzrostowi wydajności produkcji Zakłady Rybne Nr 8 w Gdańsku przerabiają o ok. 20 proc. surowca więcej, niż w ostatnich miesiącach roku ubiegłego.

Rozkradali pieniądze przeznaczone na nasze budownictwo

Szajka złodziei gospodarczych stanie wkrótce przed sądem w Gdańsku

W dniu 20 stycznia br. przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku rozpocznie się proces szajki złodziei gospodarczych, którzy dopuścili się poważnych nadużyć na terenie Zarządu Budowlanego nr 5 w Gdyni, podległego Gdańskiemu Przemysłowemu Zjednoczeniu Budowlanemu. Na ławie oskarżonych zasiada:

Adam Hofman — główny inżynier, Henryk Gerak — kierownik działu zaopatrzenia, Józef Scharmach — majster budowlany, Piotr Siewiaryn — kierownik budowy, Alojzy Cieszyński — konwojent transportu — wszyscy byli pracownicy ZB-5, dalej — Franciszek Sikorski — przedsiębiorca furmański, Józef Laskowski — przedsiębiorca furmański i właściciel piekarni oraz Stanisław Laskowski — właściciel firmy przewoźowej.

Oskarżony Hofman jako główny inżynier lekką ręką akceptował fikcyjne rachunki furmańskie, przez co spowodował straty na szkodę GPZB w wysokości ok. 300 tys. zł. Oskarżeni Gerak i Scharmach sprzedawali materiały budowlane, stanowiące własność GPZB — prywatnym osobom, przywłaszczając sobie tysiące złotych uzyskanych ze sprzedaży. Sikorski i bracia Laskowscy w bezczelny i perfidny sposób ograbiali skarb państwa, inkasując setki tysięcy złotych za pracę, której w ogóle nie wykonywali.

Zgrana ta szajka złodziei i oszustów zgodnie dzieliła między siebie zagrabione pieniądze. Kosztem społeczeństwa pędzili rabusie luksusowe życie. W restauracjach przy kieliszku wódki rodziły się ich nikczemne plany.

A przecież Hofman, Gerak, Scharmach i inni zarabiali tyle, że powinno im było wystarczyć na zapewnienie sobie i swym rodzinom dostatnych warunków bytu. Mieli oni szerokie możliwości awansu społecznego, ale nie chcieli uszanować tego, co zapewniło im państwo ludowe. Łapówki, które otrzymywali od przedsiębiorców furmańskich umożliwiały im hulastyczny tryb życia, który był jedynym ich celem.

Osużeni i rabusie narazili nasze budownictwo przemysłowe na Wybrzeżu na dotkliwą stratę, hamując jego rozwój. Załogi budowlane toczą nieustanną walkę z przestępstwami marnotrawstwa materialnego i sprzętu, aby obniżyć koszty budowanych obiektów. Tymczasem szajka złodziei napełniała swoje kieszenie setkami tysięcy złotych, pochodzących z wysiłku uczciwych ludzi pracy, którzy w ofiarnym trudzie i w poczuciu patriotycznego obowiązku wobec ojczyzny rozwijają nasze budownictwo socjalistyczne. Sikorski w ciągu 1951 roku pobrał w GPZB na fikcyjne rachunki ponad 390 tys. zł., Laskowski — ponad 160 tys. zł. itd.

Ludzie pracy Wybrzeża, w tej liczbie pracownicy budowlani, którzy przysłuchiwać się będą temu procesowi, z obrzydzeniem patrzeć będą na szajkę oszustów i złodziei, zasiadających na ławie oskarżonych. Za popełnione przestępstwa spotka ich niewątpliwie zasłużona surowa kara.

W PORTACH NA MORZU

275 PROC. NORMY PRZY ZAŁADUNKU „STAŁOWEJ WOLI”

W ostatnich dniach załoga dźwigu pływającego nr 13, pracując w porcie gdańskim przy załadunku skrzyń na „Stałową Wolę” osiągnęła 275 proc. normy. Dzięki temu czas obsługi statku został znacznie skrócony. Szczegół nie wyróżnił się w pracy WEADY-SŁAW KUŃSKI, WACŁAW KOŁODZIEJSKI I JAN WASIK.

„GDY 173” PRZODUJE W „JEDNOŚCI RYBACKIEJ”

Szereg załóg kutrowych spółdzielni „Jedność Rybacka” rytmicznie wykonuje swoje plany połowów na styczeń. Do dnia 15 bm. załoga kutra „Gdy 173” z szyprem FRANCISZKIEM PO-KUZYŃSKĄ osiągnęła 65 proc. planu miesięcznego. W tym samym czasie

załoga „Gdy 118” ze SZCZEPANEM KACZOREM wykonała 62 proc. planu, a „Gdy 118” — 49,4 proc. planu miesięcznego. Szybowie tych kutrów prowadzą swoje jednostki na kilkudniowe połowy w oparciu o informacje serwisu rybackiego — walczą o pełne wykonanie planu na styczeń.

ZAŁOGA ZMIANY OB. DMOCHOWICZA O 85 PROC. PODNIOŚŁA WYDAJNOŚĆ PRACY

Robotnicy ze zmiany ob. Dmochowicza w porcie gdańskim w porównaniu z III kwartałem roku ubiegłego podnieśli w IV kwartale wydajność swej pracy o 85 proc. Osiągnęli oni 225 proc. średniego wykonania normy przedprodukcyjnej. W tym czasie zmiana ob. Wołowa podniosła średnie wykonanie normy o 71 proc., a zmiana ob. Woźniaka — o 50 proc. Obecnie portowcy oficjalnie walczą o dalszy wzrost wydajności przedprodukcyjnej.

OŚNĄGNIĘCIA OŚCZĘDNOŚCIOWE DALMOROWCÓW

W ciągu grudnia robotnicy ścierańscy „Dalmorowców” w wyniku realizacji zobowiązań produkcyjnych osiągnęli dalszy wzrost wydajności pracy oraz znaczne oszczędności. W pracy przodowała brygada ZMP-owska. Indywidualnie zaś wyróżnili się ELŻBIETA BOBRUCKA osiągając 227,7 proc. normy, KLARA PŁOTKA — 224,6 proc. i LUCJA DELKOWNA — 213 proc. normy.

Wśród załóg pływających w grudniu przodowała w oszczędzaniu węgla załoga „Wulkanii”. Zmniejszyła ona zużycie węgla o 16 ton.

Ostatnie wiadomości sportowe

Koszykarze Kolejarsza (Poznań) zwyciężają Kolejarsza (W-wa)

Wczoraj wieczorem w hali sportowej WP we Wrzeszczu rozpoczął się turniej koszykówki męskiej o miejsca 5-8 w Lidze. W turnieju uczestniczyła tylko 3 drużyny, tj. KOLEJARZ (Warszawa), KOLEJARZ (Poznań) i SPÓJNIA (Łódź), CZWARTY WYNA-CZONY DO ROZGRYWEK ZESPÓŁ GWARDII (KRAKÓW) NIE STAWIŁ SIĘ, PRZEZ CO AUTOMATYCZNIE ZAŁĄŻ OSTATNIE, TJ. 8-me MIEJSCE.

W pierwszym dniu rozegrano TYLKO JEDNO SPOTKANIE, W KTÓRYM KOLEJARZ (POZNAŃ) NIE SPODZIEWANIE POKONAŁ KOLEJARZA (WARSZAWA) W STOSUNKU 62:61 (29:35).

Zawody stały na dobitnym poziomie i dostarczyły licznie zebranym widzom sporo emocji. W pierwszej połowie znaczną przewagę uzyskali koszykarze warszawscy, którzy też prowadzili stosunkiem 45:29.

Po przerwie drużyna warszawska opadła z sił, co wykorzystali lepsi kondycyjnie gracze poznańscy, którzy przystąpili do gwałtownych ataków zdobywając w krótkim czasie wyrównanie 52:52, a następnie prowadząc cały czas osłabniętą zwłastwo różnicą jednego punktu 62:61.

W drużynie poznańskiej najlepszymi graczami byli HEGLAUER i FEGLESKI, którzy zdobyli też najwięcej punktów. Heglauer — 26, a Fegleński — 16. W drużynie Warszawy najlepiej wypadł ZŁOTKIEWICZ, a WAWRO — obaj uzyskali po 12 punktów.

DZIS, W SOBOTĘ, GRAC BĘDĄ: KOLEJARZ — WARSZAWA ZE SPÓJNIĄ — ŁÓDŹ. POZATEK MECZU O GÓDZ. 18, A NIE O 17 JAK PRZEDZIO PROJEKTOWANO.

Fiasko misji Attlee na konferencji prawicowych socjalistów

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że w Rangunie zakończyła się konferencja prawicowych socjalistów niektórych krajów azjatyckich.

Komentując wyniki konferencji, prasa zagraniczna wskazuje na całkowite fiasko misji Attlee, który występował przeciwko utworzeniu samodzielnej organizacji prawicowych socjalistów azjatyckich.

Oszczercze kłamstwa pod adresem Związku Radzieckiego, pełne nienawiści wystąpienia przywódców prawicowych socjalistów przeciwko krajom demokracji ludowej i ruchowi wyzwoleniemu w Azji południowo-wschodniej — dowodzą raz jeszcze, że konferencja w Rangunie była zebraniem agentów kapitalizmu i wrogów demokracji, wolności i nieustraszonej walki z imperializmem. Jak należało się spodziewać, konferencja wykazała, że prawicowi socjaliści nie są w stanie nakreślić realnej drogi do złagodzenia cierpień narodów azjatyckich uciarżonych przez imperialistów.

Do bitnym wyrazem całkowitego braku zaufania narodu do przywódców prawicowych socjalistów, jest zbrojotworzenie przez ludność Burmy wieców w Rangunie, na których przemawiali

Wezwanie do współzawodnictwa w oszczędzaniu energii elektrycznej w zakładach odlewniczych

ZIELONA GÓRA PAP. Załoga Dolnośląskich Zakładów Metalur-

gicznych wezwała do długookresowego współzawodnictwa w oszczędzaniu energii elektrycznej wszystkie zakłady pracy podległe Centralnemu Zarządowi Odlewnictwa.

W ustaleniu regulaminów i warunków współzawodnictwa wzięli udział przedstawiciele zakładów odlewniczych z całego kraju oraz przedstawiciele Centralnego Zarządu.

Attlee, titowcy i inni lokaje imperialistów angielskich i amerykańskich.

BILANS TRUMANOWSKIEJ POLITYKI

Z dniem 20 stycznia br. kończy się kadencja prezydenta Stanów Zjednoczonych, Harry Trumana. W dniu tym Truman przekazuje prezydenturę generałowi Eisenhowerowi. Zrobmy więc krótki przegląd jego działalności i oceńmy owoce jego polityki.

Harry Truman zawdzięcza swoją karierę polityczną gangsterowi Pendergastowi. Do prezydentury dorwał się dzięki poparciu wpływowych grup kapitału monopolistycznego. Lata, w których stał na czele największego państwa imperialistycznego, były okresem bezceremonialnego łamania konstytucji Stanów Zjednoczonych, okresem wzmoczonego ataku monopolu na prawa amerykańskiej klasy robotniczej, okresem wzmocnionej faszyzacji życia w USA. On też wprowadził politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych na drogę jawnych przygotowań wojennych i agresji.

23 czerwca 1941 roku Harry Truman był senatorem. Wówczas to, w dzień po napadzie Hitlera na Związek Radziecki, oświadczył: „Gdy zobaczymy, że Niemcy biorą górę, powinniśmy pomóc Rosji, a gdy Rosja weźmie górę, wtedy powinniśmy pomóc Niemcom. Niech się nawzajem mordują”.

Jednym z najbardziej istotnych rozdziałów amerykańskiej polityki przygotowanej wojennych było w okresie prezydentury Trumana rozpoczęcie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii, okupowanych przez amerykańskie wojska. Punktem szczytowym amerykańskiego planu, zmierzającego do wprowadzenia hitlerowców na ich dawne pozycje, do wskrzeszenia — m. in. poprzez wścieklą, antypolską nagonkę, poprzez atak na granice na Odrze i Nysie — imperializmu niemieckiego, który miałby być głównym narzędziem w realizacji planów imperializmu amerykańskiego, było podpisanie tzw. „układu ogólnego”.

Na Dalekim Wschodzie zmontowano od oowiednik paktu atlantyckiego — pakt Pacyfiku. Stany Zjednoczone dokonały agresji na Koreę. Jednym z najczęstszych powtarzanych argumentów przemówień Trumana było wyrażanie bomb atomową lub wodorową. Dowodem agresywnych planów USA jest również pokrywanie ca-

lego świata kapitalistycznego, zwłaszcza wzdłuż granic ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej, siecią amerykańskich baz wojskowych oraz uruchomienie 100-milionowego funduszu na dywersję i szpiegostwo w krajach demokracji ludowej.

Trumanowska administracja pobiła wiele rekordów. W latach 1948/49, kiedy gospodarka amerykańska stała pod znakiem kryzysu, ukuła termin „wyscicia z kryzysu drogą wojny”. Rozpętała szalony wyścig zbrojeń. W 1950 r. rozpoczęła agresję w Korei. W latach 1952/53 na wydatki wojenne wyasygnowano 58,2 miliarda dolarów, co stanowiło 58-krotny wzrost budżetu wojennego w porównaniu z 1937/38 r., kiedy wydatki wojenne USA wynosiły 1 miliard dolarów... Gospodarka amerykańska nie wyszła wcale z kryzysu. Truman przyniósł sam w półrocznym sprawozdaniu z 1952 r., że w pierwszej połowie ub. r. ogólny wskaźnik produkcji USA spadł o 3 proc. w porównaniu z pierwszą połową 1951 r., produkcja zaś towarów masowego użytku zmniejszyła się w tym okresie o 7 proc. Zwiększyły się tylko dochody monopolu, dających za wszelką cenę do osiągnięcia maksymalnych zysków. W r. 1951 zyski monopolu wzrosły prawie dwukrotnie w porównaniu z 1944 r. i wyniosły 42,9 miliarda dolarów. Za te miliardy zysków zapłaciły żyłiem dziesiątki tysięcy amerykańskich żołnierzy na Korei.

Koszty wojennej polityki ponoszą masowo pracujący Stanów Zjednoczonych. Wraz z narastającą inflacją spada realna wartość nabywcza dolara, spadły realne płace robotników. „Jeżeli weźmiemy za podstawę rok 1939 — pisze jeden z najpoważniejszych tygodników amerykańskich monopolu, „US News and World Report” — i będziemy uważali, że wówczas siła nabywcza dolara wynosiła 100 centów, to obecnie jego siła nabywcza wynosi 53 centy... Na barki klasy robotniczej spadło brzoźnie nowych podatków. Pismo „Look” nazywa Trumana „najsprawniejszym poborcą podatków w dziejach USA” podając, że w ciągu 6,5 lat ściągając na tytułem podatków sumę 277 miliardów dolarów, tj. o 21 mi-

liardów dolarów więcej, niż 31 prezydentów przed Trumanem w ciągu 156 lat istnienia Stanów Zjednoczonych. Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych w ostatnim roku prezydentury Trumana wyraża się liczbą 13 milionów całkowicie i częściowo bezrobotnych. Tak więc teoretyka o zabezpieczeniu prosperity i pełnego zatrudnienia drogą przygotowań do wojny zbankrutowała.

Wywołane wyścigiem zbrojeń, militarzyczą gospodarką pogarszanie się sytuacji mas pracujących Stanów Zjednoczonych, spowodowało wzrost niezadowolienia wśród ludności i wzmogło walkę przeciwko polityce wojny i obniżaniu stopy życiowej. Zaostrzyły się konflikty klasowe między monopolami i klasą robotniczą. Z roku na rok rosło w Stanach Zjednoczonych fala strajków. W roku 1948 było w USA, według oficjalnej statystyki, 3,419 strajków. W roku 1952, w ostatnim roku prezydentury Trumana, wybuchło 5.000 strajków, w których brało udział łącznie 3,5 miliona robotników. Statystyka ta obala kłamliwą demagogię trumanowskiej propagandy, która usiłowała wmówić naiwnym, że Stany Zjednoczone są „oazą pokoju klasowego”. Z rozkazu monopolu Truman starał się przeciwdziałać wzmagającej się fali walk klasowych. Odpowiedział próbami sfaszyzowania życia politycznego i społecznego. On to rozpoczął iście hitlerowską kampanię, wymierzoną przeciwko Komunistycznej Partii USA. Za jego kadencji weszła w życie antyrobotnicza ustawa Tafta — Hartleya, którą robotnicy nazwali ustawą o niewolniczej pracy. W ostatnich dniach jego prezydentury cała postępową ludność walczyła o uratowanie życia małżonków Rosenberg, bohaterów obrońców pokoju, skazanych przez faszystowski trybunał na karę śmierci. W trumanowskiej epoce rozwielił się gangsterstwo i niesłychana korupcja.

Jeśli przyszłe pokolenia znajdą imię Trumana w podręcznikach historii, to nie wątpliwie będzie ono w nich nazwane przez historyków prezydentem przygotowującym wojnę, prezydentem, który usiłował przeobrazić Stany Zjednoczone w kraj terroru faszystowskiego i wprowadził politykę USA na drogę przygotowań wojen i agresji.

W Albanii zlikwidowano bandę szpiegów i dywersantów

TIRANA PAP. Dzienniki opublikowały komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Albańskiej Republiki Ludowej o zlikwidowaniu przez organy bezpieczeństwa przy współudziale ludności 12 szpiegów i dywersantów. Jak wskazuje komunikat na podstawie znalezionych u zabitych zbrodniarzy dokumentów ustalono, że wszyscy oni naślani zostali do Albanii z różnych jęgr słowiańskich ośrodków szpiegowstwa w celu prowadzenia działalności dywersyjnej i szpiegowstwa na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego.

W A R S Z A W A

Zbiegiem lat wspomnienia zaciera się w pamięci ludzkiej. Zaciera się tym szybciej, im szybciej znikają materialne ślady przeżytych wydarzeń. Lecz jeżeli dziś stanemy na Placu Konstytucji, jeżeli w letnie popołudnie udamy się do Młodzieżowego Parku Kultury i schować będziemy tarasami w kierunku Wisły, jeżeli przejdziemy się wśród kamieniczek Nowego Świata lub stanimy pod Kolumną Zygmunta, jeżeli wejdziemy do jednego z nowoczesnych urzędowych budynków na MDM, jeżeli...

Dyskutując dziś nad tym, czy innym szczegółem architektonicznym MDM, niecierpiąc się, że jeszcze nie jedziemy metrem, spoglądając na oświetlone dźwigi i licząc nowe piętra Pałacu Kultury i Nauki, jakże często

nie byłoby podziału na piękne i brzydkie dzielnice. O Warszawie, socjalistycznej, Warszawie ludzi pracy.

W domu przy ulicy Siennej na Pradze 1 lutego 1945 r. marnie tym nadany został realny kształt. Z inicjatywy towarzysza Bolesława Bieruta Rada Ministrów podjęła uchwałę: „**WARSZAWA POZOSTAJE, STOLICA POLSKI! WARSZAWA BĘDZIE ODBUDOWANA!**”

Trzeba było hartu wszystkich jej mieszkańców, trzeba było hartu i poświęcenia całej polskiej klasy robotniczej, trzeba było patriotyzmu całego narodu i wiary w twórcze siły narodu. By w

czego, towarzysza Bolesława Bieruta, który mówił:

„**Uczyńmy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka.**”

Cały naród buduje swą stolicę. Na wielki plac budowy, jakim jest Warszawa 1953 roku, płynnie stał z dalekich hut, zajeżdżają pociągi z cegłą z Fordonu, z cementem z Opola i Wierzbicy, z piaskowcem z Kielecczyny. I każdy nowowzniesiony dom, każda nowoprebudowana ulica, każda fabryka budująca się przemysłu Warszawy radością napawa wszystkich Polaków. Warszawa — symbol pokojowej, twórczej pracy polskiego narodu — to wyraz naszego patriotyzmu i ofiar-

pokój — przyp. red.) nie może przeciągać się na długie lata — żałobnie skarżą się trupy emigracyjnych szpiegów, modlą się o nową wojnę. Nie tylko modlą się. Działając, by wybuchła ona i to możliwie najszybciej.

Marszałek Rokossowski, jeden z tych, którzy wcielali w życie genialne plany największego strażnika wszystkich czasów, Józefa Stalina, jeden z tych, którzy znad dalekiej Włgi nieśli Polskę, nieśli Warszawę wolność, powie- dział na Kongresie Ziemi Odzyskanej we Wrocławiu: „**Nigdy więcej stopa najeźdźcy nie będzie deptać wolnej ziemi polskiej!**”

Tak brzmi odpowiedź całego narodu polskiego, odpowiedź narodu, który przed 8 laty, w mroźny, styczniowy poranek przeżywał jeden z największych, najpiękniejszych dni swojego życia — wracał do wreszcie wolnej stolicy, wracał jako jej pełnoprawny gospodarz, budowniczy i obrońca.

TADEUSZ GUMOWSKI

Bito się tu o każdy dom.
Za każdym węglem czyhał wróg
i krwią serdeczną barwiąc bruk
ginęli ludzie z różnych stron.

A kiedy dym nad rumowiskiem
w żałobny welon rzeźbił wiatr,
kiedy się zachód luną kładł,
ponad wymartym popieliskiem —

Wrócono tutaj i oskarżem
rozbito gruzów martwy zwał,
i dom wzniesiono, żeby stał,
jak pomnik męstwa, woli hardzej.

I tam, gdzie pożar jeno świecił,
tam, gdzie fundament niegdyś płonął —
dziś marmurowe stoja domy
i dźwięczą jasne głosy dzieci.

I tętni miasto nowym życiem,
przydając dniom słonecznych barw.
Poeta — ludu swego bard,
wierszem sławi piękno zwycięstw...

JERZY SKOKOWSKI



Plac Konstytucji w Warszawie

wracamy pamięcią do obrazów i odczuć sprzed 8 lat. I nigdy nie zapomniemy trzaskającego mrozu, pokrytej lodem Wisły i tego skleconego z belek mostu, po którym toczyły się w kierunku Warszawy czołgi. Czołgi z czerwonymi gwiazdami. Gwiazda wolności i zwycięstwa. Gwiazda, której pojawienie się było zapowiedzią życia.

Nigdy nie zapomniemy owego 17 stycznia 1945 roku, kiedy to w pierwszych godzinach budzącego się dnia na ruinach Warszawy zatknięte zostały biało-czerwone sztandary, kiedy to w Lublinie w wieczornych godzinach tegoż dnia Rząd Polski uchwalał pierwszą sumę 100 milionów złotych na odbudowę Warszawy.

Warszawa wolna! Wieść ta lotem błyskawicy obiegła świat. Dobiegła nas wszędzie. Stolica Polski wolna! I ku niej zaczęła od tego dnia płynąć fala obywateli nieleżącego miasta, obywateli Warszawy, którą wówczas, przed 8 laty, wrogowie chcieli uczynić... pojęciem geograficznym.

Miasto było martwe, a właściciel miasta nie było, gdy wkroczył w ruiny żołnierz radziecki i polski, gdy na sterzących murach pojawiały się kreślone ręka radzieckiego saperskiego słowa: „Min nie!”. Miasto budowane przez 7 wieków leżało w gruzach, a pod nim leżały setki tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci, ofiary jednej z największych, najpotworniejszych prowokacji, jakie zna historia. Prowokacja ta zmroziła się w zbrodniczych umysłach sanacyjno-akowsko-wueronowskich przywódców, w umysłach ludzi, którzy dziś żyjąc na szpiegowskim chlebie znów knują spiski przeciwko Polsce, nasyłają szpiegów, dywersantów i skrytobójców, paktują z hitlerowskimi burzycielami Warszawy i marzą o powtórzeniu się dni wojny na polskiej ziemi.

Miasto było martwe, ale nie chcieliśmy pogodzić się z tą myślą. Nie chcieliśmy przyjąć do wiadomości, że Warszawy już nigdy nie będzie, że pozostanie ona tylko w naszych wspomnieniach. Nie chcieliśmy i marzyliśmy... Marzyliśmy o Warszawie — takiej z szerokimi ulicami, z jasnymi domami, z dużą, bardzo dużą ilością drzew, o takiej bez Annapola, bez wąskich i wiecz- nie ciemnych „warszawskich” podwórek. O Warszawie, gdzie

niespełna rok później towarzysza Bierut mógł powiedzieć:

„**Warszawa żyje. To już nie miasto invalida, to mimo wszystko — miasto tętniące życiem... Warszawa nie może być odbudowywana w ciągu setek lat — Warszawa musi być odbudowana szybko, sprawnie i z rozmachem.**”

Braterska, serdeczna, ofiarna pomoc Związku Radzieckiego — to bratnia dłoń, która pomogła nam wskrzesić życie naszej stolicy. Zjawiała się zawsze, gdy było najtrudniej. Zjawiała się wówczas w mroźne dni stycznia i lutego 1945 roku kiedy to radzieccy żołnierze dzielili między ludność cywilną chleb i gorącą zupę. Zjawiała się w postaci mostu wysokowodnego, którym sa perzy radzieccy złączyli obie części Warszawy. Zjawiała się w postaci pierwszych domków fińskich dla 500 rodzin budowniczych Warszawy. To dzięki niej, dzięki pomocy radzieckich techników i inżynierów, dzięki dostawom potrzebnych urządzeń z ZSRR zabłysło pierwsze światło elektryczne w wolnej Warszawie. Dzięki niej niepełna woda rurociągami. Dzięki niej poszły w świat na falach eteru pierwsze słowa ze zdruzgotanej przez hitlerowców i odbudowanej po wyzwoleniu radiostacji radzieckiej.

Dziś potężny park maszynowy, który otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego, pomaga nam budować chlubę każdego Polaka — Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, wzór dla wszystkich socjalistycznych miast w Polsce. Po tętnie „Stalińca”, zgarniając gruz, szykują teren pod budowę słonecznych osiedli mieszkaniowych, pod budowę wielkich gmachów, szpitali, teatrów. Radzieckie maszyny i radziecka pomoc techniczna umożliwiają nam budowę metra. Odziani w granatowe kombinezony budowniczyowie najpiękniejszego obiektu, jaki posiadać będzie stolica Polski — Pałacu Kultury i Nauki — z uśmiechem sympatii i wdzięczności witani są przez mieszkańców Warszawy.

Tętni dziś życiem Warszawa. Jest chlubą naszej Ojczyzny. Głęboko zapadły w nasze serca słowa jej pierwszego Budowni-

ści, to wyraz naszego głębokiego umiłowania wszystkiego, co piękne, co szlachetne, co twórcze w przeszłości naszego narodu, to wyraz naszej woli zbudowania socjalistycznej Polski, socjalistycznej Warszawy.

Droga jest sercu każdego Polaka nasza stolica. Ale są ludzie, którzy jej nienawidzą.

Ci sami ludzie, którzy wspólnie z hitlerowcami ponoszą odpowiedzialność za to, że był okres w historii naszej stolicy, gdy miała ona być tylko pojęciem geograficznym, dziś pod komendą amerykańskich wrogów narodu polskiego i znów wspólnie z hitlerowcami marzą o nowych łunach po żarów w Polsce, marzą o „Drang nach Osten” po władzę, po utracione przywileje. „Stan taki (tzn.

Wzorem gminy Skórcz

Uświadamiać chłopów

o nowych korzystnych warunkach kontraktacji żywności

Nowe, bardzo korzystne warunki kontraktacji nadwyżek hodowlanych zachęcają pracujących chłopów do zawierania umów na dostawę tuczników i bekoni. Świadczy o tym ożywienie się akcji kontraktacyjnej w różnych gminach. Ale wnikliwi na poszczególnych terenach są bardzo różnorodni, przy czym z reguły są one lepsze tam, gdzie aktywniejsze są organizacje ZSCh. Za przykład może posłużyć gmina Skórcz, w powiecie starogardzkim. Szeroko przeprowadzona przy udziale ZSCh popularyzacja nowych warunków kontraktacji dała tam dobre rezultaty. Do 14 bm. włącznie zawarto z chłopami umowy na dostawę 135 bekoni. Jako jedni z pierwszych podpisali umowy średniak Wawrzyniec Stosiek ze Skórcza, który dostarczy 7 bekoni i 9-hektarowy chłop Kazimierz Bieliński z Wolentala, który zakontraktował 8 bekoni.

Agenci kontraktacyjni w Skórczu nie wiedzą jednak, w jakim procencie wykonali plan, gdyż sekcja kontraktacji Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego w Kościerzynie planu tego jeszcze nie nadesłała.

W kontraktacji trzody chlewnej typu mięsno-słoninowego poważnymi osiągnięciami może pochwycić się gmina Osiek. Styczniowy plan kontraktacji zrealizowany już został w tej gminie w 90 proc.

Jednak w pozostałych gminach powiatu starogardzkiego kontraktacja tuczników pozosta-

wia jeszcze wiele do życzenia. Plan powiatowy, który jest zrealizowany zaledwie w 16 proc., obniżają przede wszystkim gminy Starogard-Wieś i Bobowo. Gmina Bobowo wykonała tylko 6 proc., a Starogard-Wieś zaledwie 5 proc. planu kontraktacji trzody chlewnej.

Zawinił w tym wypadku aktywny gminny, który nie zajął się dotychczas odpowiednio kontraktacją żywności. Komitet Gminny partii nie potrafił zmobilizować pracy polityczno-wyjaśniającej gromadzkich kół ZSCh i kół Gospodyń Wiejskich.

Wyniki osiągnięte w kontraktacji przez powiat gdański do 12 bm. zamykają się zawarciem umów na dostawę 129 tuczników i bekoni. W myśl zawartych umów chłop z gminy Przywidz dostarczy 94 bekoni. Jest to najlepszy wynik osiągnięty w tym powiecie.

Ilość zakontraktowanej trzody chlewnej w powiecie gdańskim byłaby niewątpliwie o wiele większa, gdyby we wszystkich gminach panowała jednakowa troska o realizację planu. Są jednak wypadki kompletnego wprost nierobstwa. Np. w gminie Wiślinki na plan, przewidujący 41 sztuk, zakontraktowano dotychczas zaledwie... 1 tucznika.

Fakt ten mówi, że agentów kontraktacji, gminnego delegata CUSIK i Prezydium GRN w Wiślinkach cechuje niestychana beztroska. Konieczne jest, aby Komitet Gminny partii zajął się niezwłocznie tą sprawą i pobudził towarzyszy, odpowiedzialnych za realizację planu kontraktacji, do sumiennej pracy i szybkiego odrobienia zaniedbań.

W mroźne poniedziałkowe popołudnie w spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość” w Gnojewie panowało szczególne ożywienie. Jedni spółdzielcy ubierali się już w odświętne ubrania, inni pośpiesznie kończyli pracę w oborze, stajni i chlewni.

Ten poniedziałek był dla spółdzielców z Gnojewa w pow. malborskim, dniem świątecznym. Dzień bowiem dzisiaj wspólnie wypracowany w roku 1952 dochód.

Zmrok zapada szybko. Ale okna mieszkań spółdzielców pozostają nie oświetlone, jedynie lokal świetlicy jaśnieje światłami. Tu zebrali się wszyscy spółdzielcy wraz z rodzinami na walnym, rocznym zebraniu. Ławki obsiedli starsi, młodzież, a nawet dzieci.

Zebranie rozpoczęło się. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu spółdzielni produkcyjnej za rok gospodarczy 1952.

Bilans osiągnięć

10 kwietnia 1949 roku członkowie spółdzielni parcelacyjno-osiadniczej w Gnojewie przeszli na wyższy typ gospodarki zespolowej — zorganizowali zespół spółdzielczy. Jakież było dobrobie ich trzyletniej wspólnej pracy?

Krów w roku 1949 nie było wcale. Dzisiaj mają dobrze postawioną hodowlę: 58 sztuk bydła stoi w oborze, w tym 30 dojnych krów, od których w roku ub. u-

zyskano 51,893 litry mleka. Sta do owiec liczy 30 sztuk, a trzody chlewnej ma spółdzielnia 78 sztuk, w tym 11 macior zarodowych. Zależono fermę drobiu, w której hoduje się 215 rasowych kur. Wspólna hodowla przynosi spółdzielcom coraz poważniejszy dochód.

Zbiory zbóż w spółdzielni, które są średnio o 2—3 q wyższe od planów osiągniętych przez ogólnicze gospodarstwa indywidualne, wynoszą przeciętnie: pszenicy — 30,59 q z ha. żyta — 31 q i jęczmienia — 25,90 q z ha. Zbiory dały w sumie setki ton ziarna, z czego 2,068 q sprzedano państwu, wykonując z nadwyżką roczny plan skupu, resztę zaś przeznaczono do podziału między spółdzielców.

Wysoka dniówka obrachunkowa

Oprócz ziarna, okopowych i siana do podziału jest poważna suma pieniędzy. Na dniówkę obrachunkową przypadło w gotówce 23,80 zł. Poza tym spółdzielcy otrzymują za jedną dniówkę obrachunkową dużą ilość naturalii: 10 kg pszenicy, 5 kg żyta, 4 kg jęczmienia, 3 kg owsa, 6 kg ziemniaków, 7 kg buraków pastewnych i 7 kg siana. Łączna wartość dniówki obrachunkowej wyraża się sumą 46,80 zł. A w roku 1951 spółdzielnia otrzymała za taką samą ilość wykonanej pracy 30,86 zł, czyli prawie o 16 zł mniej niż obecnie.

Ile otrzymali poszczególni spółdzielcy? Oto przykłady:

Stefan Lubelski wypracował 335 dniówek obrachunkowych. Za swą pracę otrzymał więc 7,937 zł gotówką, 3,350 kg pszenicy, 1,675 kg żyta, 1,340 kg jęczmienia, 1,005 kg owsa, 2,010 kg ziemniaków, 2,345 kg buraków pastewnych i 2,345 kg siana.

Wraz ze spółdzielcą Dorosem pracuje jego żona, a dorywczos i starsze dzieci. Razem wyrobili oni 440 dniówek obrachunkowych. Za swą pracę otrzymali 10,472 zł i 9,680 kg zboża, a oprócz tego siana i okopowe.

Lepiej i kulturalniej żyje się w spółdzielni produkcyjnej

Uroczysty dzień, przeżywany przez spółdzielnię, jest okazją do wspomnień. Toteż ten i ów ze spółdzielców sięga myślą w przeszłość, wspomina dawne czasy i porównuje życie na gospodarce indywidualnej lub harówkę na obczyźnie (w Gnojewie są reemigranci z Francji), ze swoją obecną sytuacją. Jednym z takich jest tow. Władysław Jagła, który po kilkunastu latach pracy u francuskich obszarników powrócił do ojczyzny. Otrzymał ziemię z reformy rolnej.

Miałem 9,5 ha ziemi, 2 konie, krowy i inny inwentarz — wspomina tow. Jagła. — Nie po- wiem, żebym cierpiał biedę, żyłem dość dostatnio. Ale czy to świętek, czy piątek, zawsze przy robocie. To orka, to siewy, to znów młocka. Eh, człowiek nie miał nic czasu dla siebie. W spółdzielni też trzeba tego pracować, ale praca jest tu lżejsza, bardziej

wydajna. Większość jej wykonują maszyny. Toteż inaczej się żyje w spółdzielni, kulturalniej. Kupiłem sobie radio, słucham audycji wieczorem i czasu wolnego mam więcej. Szerzej teraz spoglądam na świat.

Ambitne plany na przyszłość

— W Gnojewie nic się nie robi bez namysłu — powiedział jeden ze spółdzielców. — U nas jest planowa gospodarka.

A plany na przyszłość mają na celu dalsze powiększenie wspólnego majątku, wzrost dobrobytu i rozwój życia kulturalnego spółdzielców.

W myśl założenia spółdzielców na dzień 31 grudnia 1953 obora osiągnie stan 100 sztuk bydła, w tym samych krów będzie 60, czyli o 100 proc. więcej niż obecnie. Chlewnia liczyć będzie 250 sztuk, ferma kur — 500 sztuk i ferma gęsi — również 500 sztuk.

Doprowadzone zostanie do należytego stanu jezioro tak, że łączny odłów ryb w br. wyniesie 4,000 kg. 5 ha sadu zasada spółdzielcy na swych polach.

Rozwój gospodarki wymaga większej ilości pomieszczeń. Wybuduje się więc garaż, cieletnik, rozbudowany zostanie kurnik, ferma drobiu będzie ogrodzona siatką.

W walce o wzrost zbiorów zbóż planuje się zwiększenie wydajności z ha o 2 q oraz wprowadzenie 3-letniego planu przejścia na gospodarkę płodozmianową, która w przyszłości umożliwi osiągnięcie jeszcze lepszych wyników.

Takie są plany spółdzielców z Gnojewa. Plan ambitny, ale realny.

W. KOS.

Czy wiecie, że...

...pracownicy działu gospodarczego w Zarządzie Portu w Gdańsku zamiast zajmować się dostarczaniem materiałów dla warsztatów szkutniczo-silnikowych, uprawiają gimnastykę? Za każdym bowiem razem, gdy dział szkutniczo-silnikowy zwraca się o szybka realizację zamówienia na rury, blachę itd., pracownicy działu gospodarczego wzruszają ramionami.

M. OPALA
korespondent

...Państwowy Ośrodek Maszynowy w Zukowie przeprowadza obecnie doświadczenia dotyczące działania korozji na maszyny rolnicze? W tym celu dyrekcja POM pozostawiła na polach spółdzielni produkcyjnej w Sulminie: siewniki, kosiarki i brony.

Czas jednak porzucić te doświadczenia i zabezpieczyć maszyny, bo wiemy z góry wiadomo, że korozja działa szkodliwie.

W. RYBAKOWSKI
korespondent

...kierownictwo Bazy Remontowej na Ostrowiu uważa, że koło zamachowe z silnika motorówki, o wadze ok. 120 kg, jest szpilką i może się łatwo zgubić? I dlatego nie może znaleźć takiego koła z motorówki ZBIM, której z tego powodu nie można uruchomić.

J. SZOSTAK
korespondent

Wzrost wydajności pracy dźwignią poprawy bytu mas pracujących

Realizacja trudnych — trudniej-
szych niż w ubiegłym roku —
zadań produkcyjnych, które sto-
ją przed nami w czwartym ro-
ku Planu 6-letniego, wymagać be-
dzie od wszystkich załóg robotni-
czych dalszego poważnego wzro-
stu wydajności pracy. Jest to bo-
wiem jeden z podstawowych wa-
runków zapewnienia realności na-
szych planów i utrzymania ro-
snącego tempa rozwoju gospodar-
ki narodowej.

„Żadne zasoby ludzkie —
mówił towarzysze Bierut na VII
Plenum KC PZPR — nie wy-
starczyłyby na zabezpieczenie
zaplanowanej przez nas skali
wzrostu budownictwa i produk-
cji bez szybkiego wzrostu wy-
dajności pracy...”

Przystępując do wykonania te-
gorocznego planu, powinniśmy so-
bie w całej pełni uświadomić, że
sprawa stałego, coraz wyższego
wzrostu wydajności pracy jest
jednym z pierwszoplanowych za-
gadnień, których pomyślnie roz-
wiązanie jest podstawą wszelkich
innych sukcesów.

Lenin uczy, że „wydajność pra-
cy to w ostatecznym wyniku
rzecz najważniejsza, najgłówniej-
sza dla zwycięstwa nowego u-
stroju społecznego”. Jakże wymo-
wna ilustracja tego jest fakt, iż
w Związku Radzieckim w pierw-
szej 5-lacie w rezultacie podnie-
sienia wydajności pracy osią-
gnięto 57 proc. przyrostu dochodu
narodowego, a w drugiej 5-
latce — 67 proc. ogólnego przyro-
stu, czego żadna gospodarka kapi-
talistyczna nie była i nie jest w
stanie osiągnąć. Przyrost produk-
cji w ciągu całej czwartej 5-lat-
ki w 70 proc. uzyskano dzięki
wzrostowi wydajności pracy, a w
bieżącej 5-latce da on około 75
proc. ogólnego przyrostu produk-
cji. To właśnie w ostatecznym ra-
chunku zadecydowały i decydują
o wspaniałym rozkwicie gospo-
darki radzieckiej i wysokim do-
brobycie narodów radzieckich.

Przekraczamy plany

Dlatego też i my, idąc po tej
wytkniętej już i wypróbowanej
drodce, tyle dokładamy starań i
wysiłków, aby wprowadzać nowa
technikę, czyniącą pracę lżejszą i
wydajniejszą, aby opanowywać
te techniki i jak najlepiej ją wy-
korzystywać; dlatego też uporczy-
wie walczymy o zdobywanie
przez załogi coraz to wyższych
umiejętności zawodowych, coraz
lepszą sprawność w pracy, pole-
gającą nie na zwiększaniu wysił-
ku mięśni, a na głębokiej wiedzy
technicznej i rozwoju twórczej
myśli.

Nie są to łatwe zadania i prak-
tyczna ich realizacja napotyka
szereg trudności. Pokonujemy je
zwyckie dzięki temu przede
wszystkim, że olbrzymia wiel-
kość klasy robotniczej jest w pe-
łni świadoma nierozważnego
związku, jaki istnieje między
wzrostem wydajności pracy a re-
alizacją naszych politycznych i
społecznych dążeń. Dlatego też,
mimo i wbrew wszelkim trudno-
ściom, osiągamy rokrocznie wyż-
szy wzrost wydajności pracy, niż
zakładaliśmy to pierwotnie w Pla-
nie 6-letnim. Oto na przykład
w roku 1950 wydajność pracy we-
dług Planu 6-letniego miała
wzrosnąć o 7,7 proc. w stosunku
do roku poprzedniego, a wzrosła
o 9 proc.; w roku 1951 w stosun-
ku do 1950 wydajność miała
wzrosnąć o 9,3 proc., faktycznie
zaś wzrosła o 10,2 proc.; wreszcie
w roku 1952, w porównaniu z po-
przednim rokiem, miała podnieść
się o 8,2 proc., a podniosła się o
około 14 proc.

Podstawą — osobiste zainteresowanie

Rozumując, że głównym moto-
rem walki o wyższą wydajność
jest polityczna świadomość mas,
nie możemy jednak zapominać o
drugiej, nie mniej ważnej dźwi-
gni wzrostu wydajności: o bezpo-
średnim osobistym zainteresowa-
niu każdego robotnika w podnie-
szeniu sprawności swojej pracy.
Obowiązuje bowiem u nas i co-

raz pełniej wcielana jest w ży-
cie zasada wynagrodzenia „każde-
mu według jego pracy”, która
przy lepszej, wydajniejszej pracy
daje od razu, w postaci wyższej
płacy, możliwość lepszego zaspoko-
nienia osobistych potrzeb pracow-
nika.

I to jest ze wszech miar słusz-
ne i sprawiedliwe. Lenin wska-
zuje, że socjalizm należy budo-
wać „nie bezpośrednio na entu-
zjazmie, lecz przy pomocy entu-
zjazmu, zrodzonego wielką rewolu-
cją, na interesie osobistym, oso-
bistym zainteresowaniem...”.

Jasne jest zatem, że i ten oso-
bisty bodziec bezpośredniego za-
interesowania w podnoszeniu wy-
dajności pracy musimy również
jak najbardziej wykorzystywać w
imie rozwoju naszej gospodarki i
stałej poprawy bytu mas pracu-
jących. Ale potrzebne jest w tym
celu spełnienie jednego ważnego
warunku: bodziec ten działa tyl-
ko wtedy skutecznie i powszechnie,
gdy wraz z wzrostem wydaj-
ności pracy wzrastają realne płace
robotników i pracowników, tzn.
gdy wyższa płaca jest równo-
znaczna z możliwością nabycia
większej ilości towarów, z lep-
szym zaspokojeniem potrzeb.

Konieczna była interwencja państwa

Sytuacja jednak, jaka się ostat-
nio wytworzyła w związku z u-
jawnieniem się ze szczegól-
ną siłą trudności, spowodowanych
nadmiernym pozostawianiem pro-
dukcji rolnej w tyle za wzro-
stem przemysłu i wzrostem za-
trudnienia w gospodarce socjali-
stycznej oraz w związku ze wzmo-
żoną na tym tle szkodniczą dzia-
łalnością kulałów i spekulantów
— utrudniała w wysokim stopniu
realizację tego warunku.

Podbijanie cen produktów rol-
nych przez zamożne warstwy
wsi, zamiast zwiększania produk-
cji i podaży, masowe wykupywa-
nie towarów przez elementy ku-
laćko-spekulacyjne powodowały,
że robotnik za uzyskane pienią-
dze nie zawsze mógł kupić to,
czego potrzebował. Nie mógł cze-
sto wydatkować pieniędzy racjo-
nalnie, zmuszony był niejedno-
krotnie kupować po ciągle wzra-
stających spekulacyjnych cenach,
nabijając kieszenie darmozjad-
dom, nigdy nie był pewny, ile to
znów trzeba będzie wydać na-
stępny raz, by zaspokoić ich
nienasycone pragnienie mnożenia
nieczystych zysków.

Brak dostępu do towarów, brak
pewności, jaką siłą nabywcza re-
prezentuje jego płaca — zmu-
szają robotnika nie tylko do ogra-
niczania swoich potrzeb, ale po-
wodowały również mniejsze za-
interesowanie w podnoszeniu za-
robków. Odbijało się to natural-
nie na wydajności pracy tych w
szczególności robotników, którzy
dopiero w ostatnich latach po-
większyli szeregi klasy robotni-
czej, którzy nie posiadają jeszcze
wysokiej świadomości starej ka-
dry, a przyszli do przemysłu po-
 prostu po to, aby więcej zarobić.

A przecież trudna sytuacja,
spowodowana rosnącą dyspropor-
cją między rozwojem produkcji
rolnej i przemysłowej nakazuje
jeszcze szybszą rozbudowę prze-
mysłu — jako podstawowej dźwi-
gni rozwoju rolnictwa i wszyst-
kich innych gałęzi gospodarki, ja-
ko niezbędnego i najważniejszego
czynnika przezwyciężenia ujaw-
niających się trudności. Nakazu-
je więc dalsze wzmocnienie wydaj-
ności pracy, wykorzystanie w tej
dziedzinie wszystkich rezerw
i bodźców, powszechną mobiliza-
cję wielotysięcznej armii robot-
ników i pracowników.

Nie można było dłużej tolero-
wać stanu, w którym klasa robot-
nicza, wkładając najwięcej trudu
i wysiłku w dzieło uprzemysłow-
ienia naszego kraju, pozbawio-
na była przez rozwyzdrzoną spe-
kulację pełnego ekwiwalentu ma-
terialnego za swą pracę, wbrew
interesowi społecznemu i obowią-
zującym u nas zasadom sprawied-
liwości.

Jedyna droga do dobrobytu

Na tym tle w całej pełni ujaw-
nia się doniosłość uchwały Rady
Ministrów z dnia 3. I. 1953 roku
nie tylko dla ustalenia właści-
wych stosunków wymiany mię-

dy miastem i wsi, dla poskro-
mienia spekulacji i podniesienia
produkcji rolnej, ale w niemiłej
sposób stopni dla stworzenia
szczególnie sprzyjających warun-
ków dla jeszcze skuteczniejszego
działania osobistego, material-
nego bodźca wzrostu wydajności
pracy w skali znacznie szerszej
niż dotychczas.

„Masy robotnicze — mówił
towarzysz Ochab na naradzie
warszawskiego aktywu Frontu
Narodowego — szybko prze-
konują się, że przeprowadzona re-
gulacja cen i płac stanowi znacz-
nie skuteczniejszą niż poprzed-
nie środki broń, która chroni
robotnika przed spekulantami,
porządkuje rynek, stwarza wa-
runki dla stabilizacji, a nastę-
pnie wzrostu realnych płac w
oparciu o wzrost wydajności
pracy...”

Płaca staje się teraz znów peł-
nym miernikiem siły nabywczej
pracownika. Będzie on mógł bo-
wiem utrzymać za nią po ustabi-
lizowanych cenach to, czego bę-
dzie pragnął.

Jednocześnie stałe państwowe
ceny nie będą powodować nie-
pewności „co jutro kupię za za-
robione pieniądze?”, pozwolą mu
spokojnie planować wydatki, ce-
lowo gospodarzyć budżetem do-
mowym, bez nerwowości i cha-
oty, tak charakterystycz-
nych dla wielu przedtem dokony-
wanych zakupów.

Realizacja uchwały Rady Mi-
nistrów przywróci w całej pełni
wagę i znaczenie każdej naszej

złotówki. Stanie się ona dla nas
naprawdę cenna i pożądana. I dla
tego też w znacznie wyższym niż
dotychczas stopniu będziemy się
interesowali wynikami naszej pra-
cy od strony zarobku, jaki nam
ona przynosi. Każdy, nawet świe-
żo przybyły do przemysłu i słabo
uświadomiony robotnik, wyraź-
nie będzie widział związek, jaki
istnieje między jego pracą nad
podnoszeniem kwalifikacji i wy-
dajności a wzrostem jego stopy
życiowej, gdyż odczuje to bez-
pośrednio i natychmiast. Jedno-
cześnie bowiem wzmożą się nie-
wątpliwie wysiłki w kierunku
jeszcze ściślejszego powiązania
płacy z wynikami produkcyjnymi,
w kierunku objęcia jak najwięk-
szej ilości prac normami i syste-
mem akordowym, w kierunku
podnoszenia na wyższy poziom
racjonalizacji i organizacji pro-
dukcji.

Szeroko została otwarta droga
do coraz szybszego wzrostu wy-
dajności pracy, a więc nie tylko
do osiągnięcia nieograniczonego
wzrostu produkcji, do spełnienia
niezbędnego warunku zbudowa-
nia socjalistycznego społeczeń-
stwa w przyszłości, ale również
droga do stałego, systematyczne-
go, z miesiąca na miesiąc, pod-
noszenia stopy życiowej tych, któ-
rzy wkład swój w to dzieło z mie-
siąca na miesiąc będą pociągali.
Sprawą wszystkich patriotów, któ-
rym głęboko na sercu leży roz-
kwit naszej ojczyzny, jest jak naj-
pełniejsze i jak najszybsze włą-
czenie się do marszu na tej dro-
dziej przy realizacji trudnych za-
dań, jakie stoją przed nami w
czwartym roku Sześciolatki.

Z. BRYKALSKI

W związku z pewną odpowiedzią

Motory rdzewieją, robotnicy czekają na pracę a dyrekcja uważa, że wszystko w porządku

Walka z wszelkimi przejawami
marnotrawstwa oraz nieustanna
troska o robotnika, to podstawo-
wy obowiązek każdego działacza
gospodarczego. Szeroko mówił o
tym na VII Plenum tow. Bierut.
Niestety, są u nas jeszcze kie-
rownicy zakładów, którzy nie po-
czuwają się w pełni do tych o-
bowiązków. Przykład: tow. Ga-
łązka, dyrektor Gdańskich Zakła-
dów Metalowych Przemysłu Te-
renowego, który ponadto ma z
gruntu niewłaściwy stosunek do
krytyki prasowej.

Do redakcji wpłynął list

Cofnijmy się o 6 tygodni
wstecz. Do redakcji wpłynął list
podpisany przez dwie spośród
pracownic zakładów remontu sil-
ników elektrycznych we Wrzesz-
czu, podległych GZM. Pracowni-
ce te skarżyły się na złą organizac-
ję pracy w zakładzie oraz na
często zdarzające się fakty braku
zatrudnienia dla mniejszej lub
większej ilości robotników. Wska-
zywały one, że szkodliwe te prze-
stępy, wpływają nie tylko na
osłabienie tempa produkcji, ale
odbijają się również na zarob-
kach robotników.

Przedstawiciel redakcji, który
zbadał sprawę na miejscu, stwier-
dził, że sygnały te odpowiadają
prawdzie.

Zakład zatrudniający ok. 30
robotników (przeważnie kobiety)
zajmuje się naprawą uszkodzo-
nych silników elektrycznych. Wy-
stępują tam wyraźnie fakty mar-
notrawstwa. I tak motory, prze-
znaczone do remontu, zmagazy-
nowane są w pomieszczeniu do-
tego celu absolutnie nie nadają-
cym się. Dach „magazynu” jest
dziurawy, na ścianach — wilgoć
i grzyb. Powoduje to rdzewie-
nie motorów.

Również drugi magazyn, w któ-
rym znajdują się cenne materiały
produkcyjne, jak zwpie drutu itp.
jest nieodpowiednio zabezpieczo-
ny przed wpływami atmosferycz-
nymi (prymitywnie zasalowane
deskami okna), co powoduje niszc-
zenie się tych materiałów. Wy-
padki przestojów, braku zatrud-
nienia dla robotników zdarzają
się nader często.

Ponadto w zakładzie brak tro-
ski o bezpieczeństwo i higienę
pracy. Niektóre pomieszczenia są
niedostatecznie ogrzewane, nie
ma odpowiedniej szatni i umy-
walni, brak dostatecznej ilości
odzieży ochronnej itd.

W świetle tych faktów nie ule-
ga wątpliwości, że w Gdańskich
Zakładach Metalowych w kary-

godny sposób lekceważy się pod-
stawowe wytyczne partii w za-
kresie dbałości o majątek spo-
łeczny i warunki pracy robot-
nika.

Poważne te niedociągnięcia zo-
stały skrytykowane przez nas w
artykule zamieszczonym w 302 nu-
merze „Głosu Wybrzeża” z dnia
17 grudnia ub. r.

Wykrętne »wyjaśnienie«

Należało się spodziewać, że w
odpowiedzi na krytykę dyrekcja
Gdańskich Zakładów Metalo-
wych sumiennie przeanalizuje sy-
tuację w podległej sobie placów-
ce i poczyni energiczne kroki,
aby usunąć występujące tam bła-
ki. Stało się jednak inaczej.

Jak wynika z pisma, nadesła-
nego nam przez dyrekcję GZM
i podpisanego przez tow. Gałązkę,
nie doceniono tam krytyki praso-
wej, gorzej jeszcze — próbowano
zamazać istniejące niedociągnię-
cia. W piśmie tym, pozbawionym
cienia samokrytyki, wiele mówi
się o „wysiłkach i staraniach dy-
rekcji”, a także o „obiektywnych
trudnościach i przeszkodach”.
I chociaż na wstępie czytamy,
że zamieszczona w gazecie nota-
tka odpowiada prawdzie, dal-
szy ciąg pisma w poważnej mie-
rze temu usiłuje zaprzeczyć.

Ponieważ tego rodzaju wykrętne
pisma trudno zbudować logicznie,
więc w końcu dyrekcja stwierd-
za, że głównym sprawcą wszyst-
kich niedociągnięć jest kierownik
placówki, tow. Radomski. I jego
osobie poświęcona jest większa
część przesłanego do nas „wy-
jaśnienia”. Nie ma natomiast w
liście ani słowa o tym, w jaki
sposób dyrekcja pomagała temu
slabemu kierownikowi swojej pla-
cówki i jakie poczyniła kroki,
aby istniejącą tam sytuację zmie-
nić.

Ponieważ otrzymane „wyjaśnie-
nie” nie było w stanie niczego
wyjaśnić, nie było innej rady jak
porozumieć się w tej sprawie bez-
pośrednio z dyrekcją GZM.

Tow. Gałązka nie ustępuje przed faktami

Tow. Gałązka w rozmowie z
przedstawicielem redakcji był już
bardziej „szczery”, aniżeli w na-
deślanym do redakcji piśmie. Z du-
żą pewnością siebie oświadczył, że
właściwie cały nasz artykuł nie
odpowiada prawdzie. Tow. Ga-
łązka wychodzi z założenia, że
wprawdzie fakty to rzecz upar-
ta, on jednak jest ponad nimi

Laureaci Stalinskich Nagród Pokoju

ELIZA BRANCO

Eliza Branco to jedna z naj-
dzielniejszych i najofiarniej-
szych bojowniczek o pokój w
Ameryce Łacińskiej. Urodziła
się 29 grudnia 1912 roku w Bar-
retos w Brazylii. Wcześniej osie-
roczna, już w 13 roku życia za-
czyna pracować jako włóknin-



ka. Pogodne usposobienie, ko-
leżeństwo zyskało jej serca
współtowarzyszek pracy.

Wcześniej też rozpoczęła pra-
cę społeczną. Założyła ona w
Fortaleza komitet okręgowy ko-
biet, który prowadził pracę sa-
mokształceniową i oświatową.
Kiedy komitet zainteresował się
stanem higieny wieńców brazyli-
jskich i wykazał nadużycia
władz administracyjnych, za-
rządzących wiezieniami, rząd
rozwiązał organizację kobiet
kierowaną przez Branco.

Ot tego czasu Eliza Branco
jest przedmiotem prześladowań
ze strony faszystowskiej policji
brazylijskiej. Ilekroć jednak za-
graja jej niebezpieczeństwo, za

wsze w jej obronie staje soli-
darnie lud Brazylii.

W r. 1947 Eliza Branco prze-
prowadza się do Sao Paulo i
wstępuje w szeregi Światowej
Demokratycznej Federacji Ko-
biet. Rozwija żywą działalność
w szeregach obrońców pokoju.
Walczy przeciwko wyścigowi
zbrojeni i jego następstwom. 6
września 1949 roku została a-
resztowana, lecz pod naciskiem
opinii publicznej musiała zo-
stać zwolniona. W kilka dni po
jej zwolnieniu policja napadła
na lokal SDFK w Sao Paulo.
Eliza Branco, która protesto-
wała przeciwko płaodrowaniu lo-
kalu przez policję, została cięż-
ko pobita.

Prześladowania nie złamały
Elizy Branco. Prowadzi nadal
agitację przeciwko przygotowa-
niom wojennym i znów zostaje
aresztowana.

W rok później, w dniu świę-
ta narodowego Brazylii, 7 wrze-
śnia 1950 r., Eliza Branco wy-
głasza przemówienie do żołnie-
rzy biorących udział w defila-
dzie wojskowej w Sao Paulo i
wyzywa ich, by odmówili wyjaz-
du na Koreę. Za ten bohater-
ski czyn sąd w Sao Paulo skazał
Branco na 4 lata i 3 miesiące
więzienia. Wówczas do walki o
uwolnienie płomiennej bojow-
niczki o pokój stały wszystkie
ludy Ameryki Łacińskiej. Wal-
ka ta skończyła się pełnym zwy-
cięstwem. We wrześniu 1951 ro-
ku Sąd Najwyższy Brazylii mu-
siał uchylić wyrok i wypuścić
Branco na wolność.

Imię Elizy Branco znane jest
wszystkim kobietom Ameryki
Łacińskiej. Hasło zrzucone prze-
nią: „Żołnierze! Synowie nasili
Odmawiając udania się na Ko-
reę!” — stało się bojowym za-
wołaniem wszystkich kobiet,
wszystkich patriotów Brazylii.

i nie przyjmuje ich po prostu do
wiadomości.

— No dobrze, towarzyszu dy-
rektorze, ale przecież nie zaprze-
czacie chyba, że dach magazynu,
w którym złożone są cenne moto-
ry, jest dziurawy i w wielu miej-
scach przecieka?

— Tak, to prawda. — Tow. Ga-
łązka robi to jedno ustępstwo i
zaraz dodaje: — Należało więc
składać motory w tych miejscach,
gdzie dach nie przecieka...

Nie bez winy jest KD

Nie ulega wątpliwości, że sy-
tuacja istniejąca w zakładzie ob-
ciąża również jego kierownika
tow. Radomskiego, który nie sy-
gnalizował w Komitecie Dzielni-
cym, ani w Miejskim o braku do-
statecznej pomocy i opieki ze
strony dyrekcji, o swoich du-
żych trudnościach w pracy. Niem-
niej jednak odpowiedzialność za
zakład ponosi przede wszystkim
dyrekcja.

— Ale nie bez winy jest także Ko-
mitet Dzielnicowy we Wrzeszczu,
który od wielu miesięcy nie inte-
resuje się Gdańskimi Zakładami
Metalowymi. Instruktora KD od-
dawna w tym zakładzie nie wi-
dziano. I co najważniejsze nie za-
troszczono się o zorganizowanie
w dyrekcji GZM podstawowej or-
ganizacji partyjnej, mimo że jest
tam kilku członków partii. Jeden
z nich, księgowy tow. Trusiewicz,
od lipca ub. roku nie był na żad-
nym zebraniu partyjnym.

Wobec braku organizacji par-
tyjnej, organizacja masowa w za-
kładzie są zupełnie bierna. Robota
polityczna sprowadza się więc do
zera. A wiadomo, że w takim wła-
śnie klimacie najłatwiej rodzą się
szkodliwe zjawiska samospoko-
jenia i beztrości, braku dbałości
o zakład i ludzi w nim zatrud-
nionych.

I dlatego jest rzeczą nieodzow-
ną, aby stosunkami panującymi
w GZM zajął się niezwłocznie Ko-
mitet Miejski partii.

Z. Woł.

TRUFA do miast

Fryzjerski monopol

W powiecie tczewskim jest
miasteczko Gniew. Mieszkańcy
Gniewa, podobnie jak w innych
miastach, pracują, uczą się, kupu-
ją w sklepach artykuły spożywc-
ze i przemysłowe, noszą szew-
com buty do naprawy, chodzą do
fryzjera...

Bo w Gniewie jest również
spółdzielnia fryzjerska. Prowadzi
gabinet męski i damski. I męż-
czyźni nie mogą narzekać na
fryzjerów. Obsługują ich szybko
i dobrze. Kobiety natomiast...

...Są bezradne, bo w Gniewie
nie ma innego zakładu fryzjer-
skiego, a obsługa w gabinecie
damskim — pod psem. Nie za-
wsze oczywiście. Są wyjątki. Jeśli
któraś z klientek uciągnie fryz-
jera w rączkę kwotę nieco wyższą
od uwidocznionej w cenniku, za-
raz inny duch wstępuje w obsłu-
gę. Po prostu cackają się z klient-
ką. I taka wychodzi z zakładu jak
taka.

A te wszystkie mieszkanki Gnie-
wa, które myślą, że obsługa ga-
binetu damskiego ma socjalistycz-
ny stosunek do pracy, „nacinają
się” w szkaradny sposób. Ledwo
zdążą przejść z zakładu do domu,
a już po fryzjersce.

I pyta taką mąż:
— Gdzie byłaś?
— U fryzjera.
— U fry-ze-ra?! — mówi mąż
podejrzliwie przyglądając się fry-
zurze...

Zwrócić uwagi fryzjerkom —
także nie można, bo wtedy goto-
wie zgolić głowę na kolano. (A
nie zapominajmy: w Gniewie nie
ma innego zakładu tak, że fry-
zjerki mają, można powiedzieć,
monopol). Więc kobiety choć je
złóż rozsada, siedzą cichutko w
gabinecie i często czekają, aż
fryzjerki skończą robić sobie
manicure. Pisać nawet nie mogą.

Jak długo jeszcze?
(Na podstawie korespondencji
K. Lietza — mat.).

Oglądamy filmy radzieckie

w oryginalnej wersji

Okręgowy Zarząd Kin w Gdańsku informuje, że począwszy od dnia 17 stycznia br., w kinie „Bajka” we Wrzeszczu wyświetlane będą w każdą sobotę filmy radzieckie w oryginalnej wersji.

Jako jeden z pierwszych tego rodzaju filmów ujrzymy w dniu 17 bm., o godz. 15 i 19, film pt. „Żywy trup”, nakręcony wg dramatu Lwa Tołstoja, w wykonaniu zespołu Państwowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. A. Puszczyńskiego.

W dniu 24 stycznia br. wyświetlony zostanie film pt. „Niezapomniany rok 1919”, 31 stycznia — „Trafiła kosa na kamień”, 7 lutego — „Szkoła obmowy”, 14 lutego br. — „Prawda dobra, lecz szczęście lepsze”.

Walne zebranie

T-wa Literackiego im. Adama Mickiewicza

W dniu 18 stycznia br., o godz. 10, w sali Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku, odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. W toku zebrania mgr Edmund Rabowicz wygłosi referat pt. „Społeczne uwarunkowanie gatunków literackich w wieku oświecenia w Polsce”.

NASI CZYTELNIICY

piszą

Samowola delegata mieszkaniowego

Jestem absolwentem Technikum Budowy Okrętów i Energetyki w Szczecinie. Do pracy zostałem skierowany do elektrowni „Ołowianka” w Gdańsku, gdzie pracuję od dnia 1 sierpnia ub. r.

Początkowo mieszkalem w „Hotelu Robotniczym”. Dyrekcja obiecywała stałe, że wkrótce otrzymam mieszkanie. W końcu jednak sam znalazłem mieszkanie, do którego się wprowadziłem. Zajęcie tego lokalu uzgodniłem z delegatem mieszkaniowym naszego zakła-

Pod adresem dyrekcji WPKGG

Dyrekcja WPKGG wstrzymała ostatnio kursowanie dodatkowych wozów tramwajowych na odcinku linii nr 8 — ul. Mickiewicza — Targ Węglowy w Gdańsku.

Przyniosło to mieszkańcom ul. Mickiewicza i okolicznych wiele kłopotu. Wskutek niemożności dostania się do wozów „3-ki”, zapelnionych już dostatecznie na początkowych przystankach, biegają oni codziennie aż do Al. Rokossowskiego i koło teatru „Wybrzeże” szturmuja do wozów „1-ki”, „2-ki” i

Odpowiedzi REDAKCJI

Ob. Łaska — Prezydent Powiatowej Rady Narodowej w Pruszkach Gdanskim zawiadamia, że remont budynku nr 53 w gromadzie Łutlewo, gmina Kobyliń, przeprowadzony zostanie w najbliższym czasie.

J. Głodyń — Prezydent PRN w Kartuzach wyjaśnia, że gospoda spółdzielcza w Miechowie przestaje spółkować z Janem Kowalskim na skutek mego zaprzeczenia.

Prezydent PRN dażąc do zaspokojenia potrzeb ew. konsumentów powołuje gminnej spółdzielni w Chmielnie prowadzącej gospodę, zrobienie w niej takiego zapasu żywności, aby na każdorazowe zapotrzebowanie można było sporządzić gorący posiłek.

Zdzisław Bak — Prosimy o zgłoszenie się w redakcji — pokój 35 Wanda Minowska, Kwidzyn, J. Husek, Kazimierz Puchalski (spr. 2199), A. Prągl — Gdańsk, Frena Maczykowska, Jan Karowski, Kalmes, Jan Chruszcz — Prosimy o podanie adresu celem udzielenia odpowiedzi listownej.

Narada aktywu sportowego ZMP

Zarząd III dzielnicy ZMP w Gdańsku organizuje w niedzielę, dnia 18 stycznia br., o godz. 9.30, w sali Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, przy ul. Białowiejskiej pierwszą naradę aktywu sportowego ZMP.

Udział w naradzie oprócz działaczy sportowych wezmą: przewodniczący kół ZMP, agitatozy i prelegenci.

Duże tempo robót nie usprawiedliwia marnotrawstwa materiałów budowlanych

Do ułożonych równo w duże sztaple cegieł na placu budowy osiedla mieszkaniowego przy ul. Kartuskiej w Gdańsku podjeżdża konny wóz. Woźnica szybko ładuje nań cegły. Po chwili na ziemi pozostaje tylko kilka obłozonych, ale całych sztuk. Wóz jeszcze nie jest pełny, więc furman podcina konia i podjeżdża do następnej sztapli stojącej nieco dalej. Koła wozu po drodze miażdżą pozostawione na ziemi cegły. Po chwili w miejscu, gdzie leżały

pozostaje tylko kupa gruzu. Powtarza się to przy każdej następnej sztapli.

Bramą od ul. Zakopiańskiej wjeżdża na ten sam plac budowy samochód ciężarowy. Brama jest wąska, więc kierowca zwalnia bieg maszyny i wolno posuwa się na środek placu. Nagle wóz podskakuje i staje. Okazuje się, że obok bramy robotnicy ułożyli belki stropowe DMS w tak niedbały sposób, że jedna z nich zsunęła się na drogę, pociągając

za sobą inne. Koła ciężko załadowanego samochodu rozgniotły kilka belek i natrąfiwszy na większy opór samochód stanął.

Po usunięciu resztek pozostałych z cennego materiału budowlanego, wóz rusza w dalszą drogę. Przejeżdżając obok ciepłak natrafia jednak na drugą przeszkodę. Tym razem jest to żwir przeznaczony do produkcji zaprawy i betonu. Został on zsypany przez niechlujnych robotników na środek drogi. Dlatego też każdy przejeżdżający wóz wtłacza go w ziemię.

Dość już chyba przykładów marnotrawstwa cennych materiałów budowlanych. Jeżeli jednak komuś jeszcze ich za mało, może osobście przekonać się jak marnuje się cement przy podnoszeniu go, w uszkodzonym, a więc nieszczelnym opakowaniu z magazynu podręcznego na taczki. Może zobaczyć ile zmarnowano na tej budowie dobrych desek z rozebranych rusztowań.

A budowa osiedla przy ul. Kartuskiej nie jest jedynym przykładem marnotrawstwa materiałów budowlanych. Podobną „gospodarkę” prowadzi się również na budowie 315 przy ul. Klonowicza we Wrzeszczu. Tutaj na placu budowy nagromadzone w nieładzie wielkie ilości drewna użytkowego. Wśród sterty desek i belek widać się różnego rodzaju prefabrykaty, jak np. gzymsy, pustaki i belki. Leżą one również przy drogach dojazdowych, wskutek czego niemal każdy przejeżdżający tędy wóz niszczy je.

Wiele jest na tych budowach majstrów, są również kierownicy robót, ale nikt z nich nie spostrzegł, że wskutek niechlujstwa woźnicy, któremu się nie chce podnosić z ziemi obłozonych cegieł, bezmyślności robotników, którzy ułożyli belki DMS przy bramie wjazdowej i niesumienności magazyniera, marnuje się cenny materiał budowlany.

Bez troski jest również stosunek do tych spraw kierownictwa ZBM, które na stawiane mu zarzuty odnośnie marnotrawstwa materiałów zasłania się zwykłym tempem pracy. Tempo robót budowlanych rzeczywiście jest duże, ale nie może ono stać się przyczyną strat. Dlatego też kierownictwo ZBM powinno wzmocnić kontrolę budów, uaktywnić pracę polityczno-wychowawczą wśród załóg budowlanych. Pracą tą powinny zająć się organizacja partyjna i miejscowe rady załadowe. Troska o cenny materiał budowlany powinna być postawiona na równi z troską o wykonanie planów produkcyjnych. (Jot.)

Załogi PDT w trójmieście stanęły do współzawodnictwa

z Centralnym Domem Towarowym w stolicy

W ślad za pracownikami MHD w Gdańsku, którzy jako pierwsi przyjęli rzucone przez załogę Centralnego Domu Towarowego w Warszawie wezwanie do współzawodnictwa pracy o tytuł najlepszego sprzedawcy, najlepszej brygady i stoiska, do współzawodnictwa stanęły pracownicy PDT we Wrzeszczu.

Na zorganizowanej przed paru

dniami masówce pracownicy PDT zobowiązali się do aktywnego zwalczania wszelkich przejawów kumoterstwa i spekulacji oraz do wyeliminowania mank i superat. W trosce o pełne zaopatrzenie ludzi pracy w odpowiednie artykuły personel PDT we Wrzeszczu postanowił zwiększyć o 100 proc. asortyment towarów, systematycznie podnosić wydajność pracy, przez zwiększenie normy o 6 proc., aby w ten sposób zapewnić wykonanie planu I kwartału br. w 102 proc., a planu rocznego w 104 proc.

Załoga PDT w Sopocie z entuzjazmem odpowiedziała na wezwanie koleżów z Wrzeszcza. Nazajutrz po ukończeniu pracy, sprzedawcy i kierownicy stoisk zgromadzili się w obszernej świetlicy. Wśród oklasków zebranych pracowników poszczególnych stoisk zgłaszali swoje zobowiązania, wzywając inne stoiska do współzawodnictwa o estetyczny wygląd stoisk, o uprzejmość obsługi, o zapotrzebowanie w pełny asortyment i najlepsze towary.

Wielu sprzedawców złożyło zobowiązanie wykonania planu przed terminem. Np. Ludgarda Szczypińska, sprzedawczyni stoiska z galanterii męskiej, zobowiązała się wykonać plan kwartału do dnia 20 marca br. Ogół pracowników postanowił wykonać plan I kwartału w 105 proc.

W czasie narady przybyła sztafeta ZMP z Powszechnego Domu Towarowego we Wrzeszczu, która złożyła kolegom w Sopocie życzenia pomyślnych wyników we współzawodnictwie.

Na zakończenie obrad personel TPD w Sopocie wezwał do współzawodnictwa pracowników Powszechnego Domu Towarowego w Gdyni. (T.)

GŁOS sportowy

Przed mistrzostwami Europy w boksie

Obóz szkoleniowy w Sopocie rozpoczął pracę

W ŚWIECICY WOJSKOWEGO DOMU WYPOCZYNKOWEGO W SPOCIE NASTĄPIŁO WCZORAJ OFICJALNE OTWARCIE OBOZU KONDYCYJNO-SZKOLENIOWEGO DLA KANDYDATÓW DO REPREZENTACJI POLSKIEJ PRZED MISTRZOSTWAMI EUROPY W BOKSIE.

Otwarcia obozu dokonał naczelnik Wydziału Atletyki i Boksu GKKF ob. Springer. W przemówieniu swoim wspominał on o sukcesach jakie bokserzy polscy odnieśli w roku 1952, a zwłaszcza na olimpiadzie w Helsinkach.

Sukcesy te — powiedział mowa — osiągnięte zostały dzięki opiece jaką otacza rząd ludowy sportowców, umożliwiając im należyte przygotowanie się do wszelkich występów na forum międzynarodowym. Dlatego też obowiązkiem każdego uczestnika obozu powinna być sumienna praca nad sobą, ażeby w zbliżających się mistrzostwach bokserów Europy barwy polskie były godnie reprezentowane.

Następnie w imieniu społeczeństwa i sportowców Wybrzeża, obywateli powitał przewodniczący WKFF w Gdańsku ob. Bartosiewicz, życząc im osiągnięcia jak największych korzyści w czasie pobytu na obozie w Sopocie.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano Hymn Młodzieżowy, a czym wszyscy pieściarze udali się na trening do sali Ogniwa.

W chwili obecnej na obozie znajduje się 24 pięcioraz. Są to: Tyczowski, Murawski, Piński, Piorkowski, Warszawa, Chyba, Krawczyk, Antkiewicz, Sadowski, Milewski, Justka, Węgrzyński.

(Gdańsk), Cozusi (Łódź), Owczarek (Opole), Debisz (Wrocław), Wojciechowski (Śląsk), Drogosz i Futakiewicz (Kielce), Albrecht (Śląsk), Wyłangowski, Leiss, Niedzwiecki, Zb. Nowak (Bydgoszcz), Czapliński (Lublin) i Kuliński (Kraków).

Z wyznaczonych na obóz zawodników do tej pory nie przybyli jeszcze: Kukier, Kasperczak, Musiał, Bieł i H. Grzelak, Rozpierski, Łysak, Karpiński, Krucha, Frank, Nowak (z Warszawy), Wisz i Stefaniuk.

Z listy kandydatów skreślono zawodnika gdańskiego Kolejarza Polek, który na załogę w nauce.

Kierownikiem obozu jest ob. Karol, trenerami: Szta, Śmiech i Gołaczniak. Na obóz z kilkudniowym

opóźnieniem przybędzie też trener Majchrzycki. (w.)

Masowe zawody narciarskie

Selekcja narciarska Budowlanych przy Miastoprolecie w Gdańsku organizuje w niedzielę, 18 bm. eliminacje zresztowania przed mistrzostwami powiatowymi i wojewódzkimi. Eliminacje te będą miały charakter otwarty, co znaczy, że w nich mogą wziąć udział również inni zresztowani przedmiotem porozumienia się z radą okręgową Budowlanych.

Szachy

Mistrzostwa Polski Juniorów

W Bydgoszczy zakończyły się mistrzostwa Polski juniorów w szachach. Zwycięzcą Łolek (Warszawa) — 7 pkt przed Szaleckim (Łódź), Czarniakowem (Bydgoszcz) i Kulińskim (Gdańsk) po 6 pkt.

Lista uczestników naszego konkursu wyróżnionych specjalnymi nagrodami za pomysłową i artystyczną formę opracowania rozwiązań konkursowych

Wśród uczestników naszego konkursu — „CZY ZNASZ ZWIĄZEK RADZIECKI — KRAJ NASZYCH PRZYJACIÓŁ?” którzy opracowali rozwiązanie zadań w artystycznej formie zostały rozlosowane specjalne nagrody.

NAGRODY TE OTRZYMUJĄ:

1. Uczniowie szkoły w Straszewie, pow. Sztum — radiodiodbiornik marki „Aga”.
2. Młodzież z Państwowego Domu Młodzieżowego „Awangarda” w Elblągu — radiodiodbiornik marki „Pionier”.
3. Janusz Sibielski, student A. M. G., Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Osiedle Akademickie „Srebrzysko” — Album — „6-letni Plan odbudowy Warszawy” — B. Bierut.
4. Wacław Pankowski i Bogumiła Zahleka, kolejarze z Gdańska-Zawisła, Gdańsk-Trojan, ul. Sienna 2b, m. 1 i 2 — „Architektura polska do połowy XIX wieku”.
5. Robert Watrobski, student A. M. G., Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Konrada Wallenroda 25 m. 3 — „Wybór pism” — A. Mickiewicza.
6. Eugeniusz Nowak, student biologii WPSW, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Sobieskiego 18, „Wybór pism” — A. Mickiewicza.
7. Romuald Pluciński, student, Sopot, ul. Władysława IV nr 26 — 2 bezpłatne bilety na przedstawienie „Mieszczanie”.
8. Zdzisław Dzitko, uczeń, Gdańsk, ul. Skotnicka 3 m. 4, „Wybór pism” — A. Mickiewicza.
9. Władysław Cieślak, technik, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Juliusza Kossaka 7, m. 4, — „Dzieła wybrane” — W. I. Lenina (tom I i II).
10. Stanisław Szybejko, Zygmunt Dejas, Alojzy Gorzkowski, Walenty Popielewski i Marian Trocha — słuchacze Technikum Przemysłu Spożywczego, Gdańsk, ul. Lastadia 41 — Album „Bolesław Bierut”.
11. Romuald Ilwicki, Gdynia-Orlowo, ul. Oficerska 30 (wzgl. 3a) — 2 bezpłatne bilety na przedstawienie „Cyrulika Sevilskiego”.
12. Ryszard Wiczorek, Gdynia, ul. Mariacka 4 m. 2 — „Turystryka w Polsce Ludowej”.

Po odbiorze nagród prosimy zgłosić się w gmachu RSW „Prasa”, Gdańsk, ul. Gdynińskich Kosynierów 11, pokój 27. Zamiejscowym nagrody wyślemy pocztą.

Zapomieli o zimie

— Już minęło 5 minut — prosię następną — i sprzedawcy z kwiatarni w hali targowej w Gdańsku wpuszczają zmarznąłą młodą kobietę do swego ciepłego, pachnącego kwiatami stoiska. Słony takie powtarzają się w regularnych odstępach czasu.

— Coż robić — mówią sprzedawcy ze stoisk MHD nr 16, 19, 35, 49 i ze stoisk PSS i MHM korzystające z uprzejmości kwiatarki — kierownictwo nasze prawdopodobnie zapominało o tym, że jest taka pora roku, która się nazywa zimą. Nie mamy żadnych pieców w swoich stoiskach, a nasza sąsiadka w kwiatarni ma centralne ogrzewanie, więc ustaliliśmy, że każda z nas będzie co parę godzin grzać się przez 5 minut w jej stoisku. Inaczej byśmy nie wytrzymały.

Z dalszego opowiadania dowiadujemy się, że dyrekcja PSS, MHD i MHM nie tylko nie zaspokoiły swoich stoisk w piece, ale w ogóle nie przydzieliły sprzedawcom ciepłej odzieży.

Przykłady te świadczą, że w społecznym handlu zapomniano o opiece nad pracownikami ze stoisk w halach targowych. Dlatego też trzeba, by przypomnieli im o tym związek branżowy, którego obowiązkiem jest m. in. troska o odpowiednie warunki pracy. (Jot.)

Teatry

Sobota, 17 bm.
TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Kandida”, godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Cyrulik sewiliński”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SPOCIE — „Mieszczanie”, godz. 19.
Niedziela, 18 bm.
TEATR WIELKI W GDAŃSKU — Wiosna baletowa, godz. 14 „Kandida”, godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Cyrulik sewiliński”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SPOCIE — „Mieszczanie”, godz. 19.

Kina

GDAŃSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Żywy trup”, godz. 15 i 19.
„ZMP-owie” we Wrzeszczu — „Panna bez posagu”, godz. 16, 18, 20, 19 bm. „W pogoni za sławą” — godz. 16, 18, 20.
„Marynarz” w Nowym Porcie — „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny”, godz. 18 i 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Muzyka i miłość”, godz. 17, 19.
„Delfin” w Orlowie — „Niezapomniany rok 1919”, godz. 18, 18 i 20.
GDYŃIA
„Atlantyk” — „Fanfan Tulipan”, godz. 16, 18, 20.
„Goplana” — „Edward w opalach”, godz. 16, 18, 20.
„Warszawa” — „Fanfan Tulipan”, godz. 15, 17, 19, 21.
„Fala” na Grabówku — „Wielka siła”, godz. 18, 20.
„Promień” w Chyloni — „Chrzest bojowy”, godz. 17, 19.
„Neptun” w Orlowie — „O 6-ty wieczorem po wojnie”, godz. 18, 20.
SOPOT
„Baltyk” — „Pamięć”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.
„Polonia” — „Danka”, godz. 16, 18, 20.

WIECZORNICA

w świetlicy Politechniki

Komitety obwodowe Frontu Narodowego nr nr 182, 183, i 184 w Gdańsku — Wrzeszczu organizują w niedzielę, dnia 18 bm. w świetlicy Politechniki Gdańskiej, przy ul. Siedleckiej 4, wieczornicę.

Prelekcję na aktualne tematy wygłosi aktywista Frontu Narodowego tow. Józef Jasieński.

Część artystyczną wykona zespół świetlicowy „Domu Drukarza” wraz z orkiestrą Politechniki Gdańskiej. Występy zakończy jednokrotka pt. „Na przystanku” Ulańskiego.

Początek imprezy o godz. 18. Organizatorzy zapraszają na imprezę wszystkich mieszkańców wymienionych obwodów. Wstęp bezpłatny.

Radio na dzień 17 bm

5.05 — Wład. poran 6.30 — Dziennik poranny 7.55 — Wład. poran 8.00 — Wład. CZRM dla rybaków — lok 12.04 — Dziennik południowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok 13.18 — Koncert rozrywkowy ork. bydgoskiej. 14.10 — Dla kł. 1-11 „Z piosenki jest nam wesoło”. 14.30 — Recital skrzypcowy Z. Jahnke 14.50 — Koncert chóru poznańskiego 15.09 — Kom. o stanie wód 15.10 — Aud. literacka 15.30 — Dla dzieci aud. „MDM”. 16.00 — Wszech. Rad 17.00 — Wład. popołud. 18.30 — Aud. oświatowa 18.40 — Pios. „Jak młode Stare Miasto”. 19.45 — Arty. i pieśń. 19.00 — „Z biegiem Włsy i Odry”. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Przy sobocie po robocie”. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 —

Dziennik wieczorny 21.26 — Wład. sportowe. 22.00 — Wszech. Rad 23.50 — Ostatnie wlad. 24.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków 6.10 — Omdowienie programu. 6.17 — Muzyka i komunikat. 6.25 — „Przedmowa gdańska” wst”. 16.20 — Tygodnik dźwiękowy — w opr. zespołowym. 16.40 — Muzyka rozrywkowa 17.15 — Audycja dla młodzi. „Konkurs” w opr. Zofii Meissnerówny 17.35 — „Dla każdego coś miłego” 17.55 — „Rozmawiamy ze słuchaczami” — audycja w opr. Hanry Skrodzkiej. 18.00 — Audycja satyryczna w opr. zespołowym. 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18.25 — Reportaż aktualny.

Radio na dzień 18 bm

6.00 — Wład. poran. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok 7.00 — Wład. poran 8.00 — Dziennik poranny 8.20 — Fragmenty „Zemsta” nieopierza — Straussa 8.35 — Wszech. Rad 9.40 — Dla dzieci zagadka „Cześć poru roku” 9.55 — Skrzynka ogółna P. R. 11.10 — „50 dla młodości”. 11.40 — Skrzynka Wszech. Rad 12.04 — Przegląd czasopism 13.15 — Felleton 13.30 — Koncert ork. mandolinistów 13.55 — Dla dzieci aud. „O konkursie im. H. Wieniawskiego” 17.00 — Wład. popołud. 17.15 — Koncert ork. wrocławskiej 18.00 — Słuchowisko. 20.00 — Koncert chopinowski. 20.30 — „Na żali

humoru i satyry”. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody 21.00 — Dziennik wieczorny 22.00 — Wład. sportowe z całej Polski 22.30 — Władomości sportowe — lok 23.10 — Koncert ork. solistów 23.50 — Ostatnie wlad 24.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.
Program lokalny. 14.10 — Komunikat PIHM dla rybaków 14.11 — 107-ma rocznica radia 14.20 — „Dźwięki” — audycja dla młodzi 14.45 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 15.00 — Audycja satyryczna w opr. zespołowym. 16.15 — Koncert ma-

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

Nie ma takich zbrodni, przed którymi cofnąby się imperia-
lizm. W 1945 roku, pragnąc zastraszyć świat, amerykańscy
imperialiści zrzucili bomby atomowe na ludność japońską, po-
wodując śmierć tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci, skazując tysią-
ce ludzi na straszliwe kalectwa. W parę lat później, pragnąc
sterroryzować meżny kraj koreański, zaczęli wojować przy po-
mocy zadumionych pcheł, uciekli się do używania potwornej
broni bakteriologicznej, wykłęk przez ludzkość, broni, której
nawet Hitler nie odważył się użyć.

Skrytobójcy

Ulubioną bronią wywiadów imperialistycznych jest skrytobój-
stwo... skrytobójstwo w najbardziej perfidnych, najbardziej
zbrodniczych postaciach. Wykrycie w Związku Radzieckim ban-
dy lekarzy-morderców, którzy za pośrednictwem nacjonalistycz-
no-burżuazyjnej organizacji syjonistycznej „Joint” otrzymali po-
lecenie od wywiadu amerykańskiego zgładzenia wybitnych dzia-
łaczy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wybitnych
przewodców Armii Radzieckiej, raz jeszcze demaskuje zbrodni-
cze oblicze skrytobójców.

Lekarze-degeneraci, zwerbowani przez amerykański wywiad,
nie leczyli, lecz mordowali. Mordowali na zimno, wykorzystując
zaufanie chorego i dzień po dniu przepisując mu taką kurację,
takie lekarstwa, które prowadziły nieuchronnie do śmierci. W
ten sposób zamordowali tow. Zdanowa, jednego z najbliższych
współpracowników Józefa Stalina. Zamordowali tow. Szerbakowa,
wybitnego działacza partii bolszewickiej. Usiłovali zamor-
dować bohaterów ZSRR, marszałków Wasilewskiego. Gow-
rowa i Koniewa, ludzi, których nazwiska wiążą się nierozwal-
nie z wyzwoleniem z jarzma hitlerowskiego przez Armię Ra-
dziecką tylu krajów europejskich.

Nie po raz pierwszy wywiady imperialistyczne werbuja le-
karzy-morderców, nie po raz pierwszy uciekają się do skryto-
bójstwa. Ofiarą olbrzymich, nigdy nie stosowanych przez doktorów
dóz kamfor, digalenu i strychniny padł w 1936 r. wielki pisarz
radziecki, Maksym Gorki, ofiarą skrytobójczej kuli padł w 1934
roku Sergiusz Kirow. Procesy Rajka na Węgrzech czy Kostowa
w Bułgarii wykazały, że skrytobójstwo leżało w programach
zwerbowanych przez wywiady imperialistyczne szpiegów. Proces
bandy Slansky'ego ujawnił, że podobny zamach organizowany
był na życie prezydenta Czechosłowacji, Klementa Gottwalda.

W „małejstacie prawa”

Morderstwo — oto do czego amerykańskich imperialistów pcha
wściekła nienawiść do socjalizmu, nienawiść do wszystkich,
którzy walczą o pokój, którzy walczą o lepsze jutro ludzkości.
W ZSRR i w krajach demokracji ludowej organizują skryto-
bójcze morderstwa. O siebie, w Stanach Zjednoczonych, organizują
„legalne” morderstwa.

Ofiarą takiego „legalnego” morderstwa paść mają małżon-
kowie Julius i Ethel Rosenberg, którzy na podstawie fałszywych
zeznań szpiegów amerykańskiego gestapo skazani zostali na karę
śmierci. Ten mord przygotowany w „małejstacie prawa” wywo-
łał fale oburzenia na całym świecie. Wszyscy uczcili ludzkie zła-
czyli się w potężnej akcji protestacyjnej, zmierzającej do ura-
towania Rosenbergow.

Małżonkowie Rosenberg wystosowali do prezydenta Trumana
list z prośbą o zastosowanie wobec nich prawa łaski. Po dziś
dzień Truman nie udzielił odpowiedzi. „Truman liczy widocznie
— pisze dziennik francuski „Humanité” — że Rosenbergowie w
ostatniej chwili załamali się i „przysięgają się” do winy, powie-
dzą, że wszyscy ludzie, którzy walczą o pokój są szpiegami, że
wszyscy ludzie, którzy pokładają swe nadzieje i ufność w Związ-
ku Radzieckim, są zdradźcami. Za tę cenę uratowaliby swe życie.
Rosenbergowie uważają jednak, że zrezygnowanie z prawdy, by-
łoby zbyt wielką ceną za życie”.

Puste ręce Churchilla

Senator Mc Carran, inicjator osławionej ustawy amerykań-
skiej, poddającej obcych marynarzy badaniom amerykań-
skiego gestapo — FBI, oświadczył ostatnio z właściwą amery-
kańskim „nadludziom” pyszałkowatością — „litera A jest pier-
wszą w alfabecie. Dla mnie oznacza to, że Ameryka ma zawsze
pierwszeństwo”.

„Sojusznicy” USA w sposób bolesny odczuwają owe prze-
świadczenie amerykańskich imperialistów o „pierwszeństwie” A-
meryki w świecie. Bolesnie odczuł je potomek starego rodu Mal-
borough, Winston Churchill, który w czasie swojej wizyty w
USA niejednokrotnie musiał przerzucić afony schować do kies-
zeni, niejednokrotnie musiał robić dobrą minę do złej gry.

Jak wynika z doniesień prasowych, Churchill wrócił do
brytyjskich pieleszy z pustymi rękami. Jak stwierdza waszyng-
toński korespondent dziennika „Paris Presse”, „Churchill opu-
ścił Stany Zjednoczone rozczarowany, ponieważ — 1) nie uzy-
skał od Eisenhowera zapewnienia, że USA nie podejmą bez po-
rozumienia z Anglią akcji w kierunku rozszerzenia wojny ko-
reńskiej, 2) nie uzyskał zgody na wymianę informacji atomo-
wych, 3) nie uzyskał obniżenia amerykańskich barier celnych”.

Cicho, bez fanfar i wywiadów opuszczał Churchill. Stany
Zjednoczone. Przebieg jego niesławnej wizyty w USA potwier-
dzają słowa, wypowiedziane na XIX Zjeździe KPZR przez tow.
Malenkowa, że

„angielscy działacze, zarówno konserwatywni, jak i laburzy-
stowscy na długi okres czasu zacięgnęli się na młodszych par-
terów Stanów Zjednoczonych, zobowiązując się tym samym
do prowadzenia nie własnej polityki narodowej, lecz polityki
amerykańskiej”.

Szantażyści

Amerykańskich imperialistów wyprowadzają z równowagi
krudności, na jakie natrafia sprawa ratyfikacji w krajach
Europy zachodniej układu w sprawie tzw. armii europejskiej.
Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu USA,
Whiley, wystąpił ostatnio z oświadczeniem, w którym zupełnie
niedwuznacznie sugeruje zastosowanie represji typu ekonomicz-
nego wobec państw zwlekających z ratyfikacją. Tygodnik no-
wojorski „Newsweek” używa całkiem jawnego szantażu, stwier-
dzając, że „USA przejdą do porządku dziennego nad wrzaskami
Francji” i „gotowe są przelać całą swą łaskę na Bonn”. Do
szantażu ucieka się również gen. Ridgway, który domagał się jak
najwyższego zorganizowania oddziałów hitlerowskiego Wehr-
machtu.

Opinię amerykańskich imperialistów o swych europejskich
„sojusznikach” odnajdziemy w artykule dziennika „New York
Times”. Autor tego artykułu, Baldwin, po powrocie z Europy
zaświadcza, że w Europie zachodniej wzrasta nastroje antyamery-
kańskie i neutralistyczne, wskazując na tarcie w łonie dowódz-
stwa atlantyckiego oraz na opłakane dla tych krajów gospodar-
stwo konsekwencje zbrodni. Jak przystało na faszystowskiego
dziennikarza amerykańskiego, Baldwin dochodzi do wniosku, że
jedynym sposobem zwiększenia potencjału atlantyckiego bloku
wojskowego jest uzbrojenie Niemiec zachodnich i Hiszpanii
oraz modernizacja armii Tito.

TEATR

BUMELANTÓW: BIUROKRATÓW

Dziś sztuka w III aktach — pod trzema oddzielnymi
tytułami. Na podstawie materiałów dostarczonych
przez korespondentów — tow. tow. Antoninę Onoszkę,
Jana Szuflię i Mirę Cieślak — sztukę opracował
J. Matuszkiewicz

Akt I

pod tytułem:

„Po co szybciej, kiedy można
wolinie”

SCENA I (w oddziale okrogo-
wym Związku Spółdzielni Spo-
żywców na początku październi-
ka 1952 roku).

2 maszyny elektryczne do fak-
turowania wysła się do PSS w
Elblągu.

Pismo do PSS. — „Wysłać dwie
osoby na kurs obsługi maszyn”.

SCENA II (w końcu październi-
ka ub. roku).

Zarząd PSS w Elblągu — za-
pomnił wysłać pracownice na
kurs.

Maszyny do fakturowania —
nie fakturują.

Oddział Okr. ZSS pisze: „Je-
śli nie wysłacie natychmiast
dwóch pracownic na kurs, odbie-
rzemy wam maszynę”.

Zarząd PSS w Elblągu — wy-
słał dwie maszynistki na kurs
do Otwocka.

SCENA III (po kursie w
Otwocku).

Przeszkolone maszynistki wra-
cają do dawnej pracy.

Maszyny do fakturowania — nie
fakturują.

SCENA IV (początek grudnia
1952 r.).

Operator ustawia jedną maszy-
nę w dziale obrotu towarowego
PSS w Elblągu.

Druga maszyna stoi nadal
(dziś również) w magazynie.

GŁOS Z WIDOWNI — Dła-
czego nie pracujecie przy pomocy
maszyn? Przecież można ich u-
żywać nie tylko do wystawiania
faktur; lecz również do wylczy-
nia remanentów, do wystawiania
rachunków w produkcji piekarni
czej itp.

Zarząd PSS w Elblągu — Bo
nie wierzymy w maszyny, lecz
w liczydła!!!

Akt II

pod tytułem:

„To nie moja wina, to jego”

Rzecz dzieje się w Zakładach
Naprawczych Taboru Kolejowego
na Zawisli. Scena powtarza się
co kilka tygodni począwszy od
lipca 1952 r.

Kierownik działu kontroli tech-
nicznej (do kierownika działu
XVII tow. Jastrzębskiego) — Kie-
dy w pomieszczeniu rentgena za-
łożycie wentylator i objeicie
ściany i drzwi blachą ołowianą?

Kierownik działu XVII ostro
interweniuje. tzn. tuż po rozmo-
wie dzwoni do ob. Szulca z dzia-
łu głównego mechanika, a potem
czeka na następną wizytę kie-
rownika działu kontroli. — Co

Unaszyc przyjaciel

Nowy film polski
na ekranach radzieckich

W tych dniach wejdzie na eku-
ry kin moskiewskich polski film
„Pierwsze dni”, osnuty na powie-
ści B. Hamery pt. „Na przykład
Plewa”.

13 bm. w Ministerstwie Kine-
matografii ZSRR odbył się po-
kaz tego filmu.

Rekonstrukcja stolicy Rumunii

Decyzja KC Rumuńskiej Partii
Robotniczej i rządu prowadzona
jest obecnie rekonstrukcja Buka-
restu. Dotychczas zbudowano kil-
ka nowoczesnych dzielnic robot-
niczych.

W dzielnicy „Grivita Rosie”
mieszka już tysiące kolejarzy
W dzielnicy „Floreasca” wubudo-
wano największą w Bukareszcie
halę sportową. W budowie się
dzielnicy im 23 Sierpnia oddano
do użytku pierwsze wielkie kil-
kupiętrowe bloki mieszkalne.

słychać z wentylatorem i blachą
do rentgena?

Obywatel Szulc (kręcąc się na
krześle) — To nie moja wina,
że nic nie ma, to dział zaopatrze-
nia nawala.

Dzwoni do działu zaopatrzenia:
„Przyslijcie wentylator i blachę
do rentgena”. A potem czeka na
następny telefon od kierownika
działu XVII.

Rentgen — stoi nie wykorzy-
stany.

Części przeznaczone do prze-
świetlania — jadą pociągami do
Bydgoszczy.

GŁOS Z WIDOWNI — Kiedy
obudzi się główny mechanik ob.
Mikiciuk i załatwi ostatecznie
sprawę rentgena?

Akt III

pod tytułem:

„Leviel jutro, niż dzisiaj”

Ob. Cieślak udaje się 30 grud-
nia ub. roku ze skierowaniem z
referatu zatrudnienia do Urzędu
Pocztowo-telekomunikacyjnego w
Kwidzynie.

Kierownik kadr — Napiszcie
podanie i złożcie zaświadczenie z
ostatniego miejsca pracy. Jutro
przyjdzie po odpowiedź.

Kierownik kadr (w dniu na-
stępnym) — Będziecie przyjęci
Proszę przyjść w dniu 5 stycznia.

Kierownik kadr (w dniu 5
stycznia) — Obejmiecie gospodar-
stwo

czy lub likwidację. Do pracy
stawicie się w dniu 7 stycznia.

Kierownik kadr (w dniu 7
stycznia) — Chwileczkę poczekaj-
cie, zaraz załatwie.

Chwileczka — zamienia się w
godzinę.

Kierownik kadr — Niestety,
nie przyjmijmy was. Brak nam
etatów dla pracowników umysł-
wych.

GŁOSY Z WIDOWNI — Ależ
biurokrata!!!
KURTyna!

PAN AUGUST W ROLI KATONA

Panowie generałowie i pułkowni-
cy amerykańskiego wywiadu znale-
zli się w nader osobliwej sytuacji.
Ich głębokie tajemnice, owoc wielo-
letnich trudów, rezultat miliona-
nych wydatków, dokumenty, które
zgodnie z wszelkimi prawidłami
szpiegowskiej roboty nie powinny
nigdy ujrzeć światła dziennego —
są publikowane... w polskiej prasie
codziennej. Nie więc dziwnego, że
nabrali wody do ust. Lecz znacznie
gorzej czują się generałowie, puł-
kownicy, premierzy i prezydenci z
emigracyjnego chlewika. Mogą oni
sobie powiedzieć jedynie:

„Jesteśmy skompromitowani z
kretesem. Któż teraz zechce nas fi-
nansować? Zgłosziliśmy się teraz do
Amerykanów, to narażać się na kop-
niaka. Z czego więc będziemy żyć?”
I niedługo zgramiemy bankru-
tów, w chwilach głębokiego ka-
teniamermy plaża się słowa, które
zapamiętał z „Wesela” Wyspiań-
skiego:

„Ostał ci się ino sznur”
Jeden z nich jednak postanowił
zadać kłam słusznemu powiedzeniu,
że w domu powieszono go nie mó-
wi się o sznurze. Jest nim pan
August Zaleski. Postanowił on pal-
nąć mówkę o niestosowności przy-
mawiania pieniędzy z ręki obcych
państw. Kto nie wie, niech się do-
wie, że pan August Zaleski jest
„prezydentem”, a „premierem” pan
generał Odzierżyński. I w ogóle pro-
sze się nie śmiać.

Otoż pan August, jak wynika z
ujawnionych dokumentów WIN,
nie zawsze był takim Katonem, jak-
im się chciał przedstawić 1 stycz-
nia 1953 roku.
Kiedy Macielec „sondował” jego
opinie, czy powinien przyjąć dolar-
ki z amerykańskiego wywiadu i
podpisać umowę zobowiązującą
WIN do szpiegowania na rzecz ame-
rykańskiego imperializmu, wyraził
zgode.

„Jak wam wiadomo — pisze Ma-
cielec —

W istocie rzeczy przemówienie
Zaleskiego jest cennym potwierdze-
niem faktów dawno znanych pol-
skiej opinii publicznej, faktów ujaw-
nionych w opublikowanych w pra-
sie dokumentach WIN.

Takiego celu — potwierdzenia
autentyczności faktów zdrady i ha-
niebnego upodlenia — rzecz jasna
Zaleski nie mógł sobie stawiać. Cel
ten został jednak osiągnięty mimo
woli i wbrew lajdackim inten-
cjom p. Augusta. (MAT.)

34)

— Oni zamierzają nie dopuścić do wiecu.

Dumas kiwnął głową:

— Naturalnie. A może pan myślał, że będą
pana okłaskiwać? Niech pan przeczyta, co oni
tu piszą: „Trzeba postać tuzin latających twierdz
z bombami atomowymi”. I tego nie mówił byle
obwieś, ale członek Kongresu. A teraz proszę:
„Potrafimy zniszczyć życie ludzi, zwierząt i ro-
ślin na każdym terytorium”. Admirał Zacharias.
Chce pan jeszcze? „Po wojnie będziemy mogli
stworzyć coś zblizonego do cywilizacji”. Teraz
pan widzi, dlaczego oni chcą zniszczyć Europę?
Ruiny, trupy — to jest ich zdaniem cywilizacja.
Podpisane: Menken. Zwyrondialec, co?

Mickley uśmiechnął się.

— Oczywiście. Niestety, mamy takich sporo.
A propos, to przyjaciel profesora Hennessy.

Mickley zaczął opowiadać o tym, jak to Men-
ken śpiewał dytamyby na cześć Hennessy'ego i
nagle przypomniał sobie:

— Musimy wyjść stąd wcześniej... Kiedy sze-
dłem do pana, nikogo nie było oprócz filmow-
ców, ale wiem, że będą sprowadzeni legionieści.

Dumas zakrzętnął się, wpakował do kieszeni
fajkę, okulary, lekarstwo, wziął łaskę z kościaną
rączką i powiedział ze śmiechem:

— Spróbujemy wydosłać się z okrażenia.

Przez ten kwadrans stan rzeczy zdążył się
zmienić. Hall był zapchany młodymi ludźmi o
wyglądzie sportowców; operator filmowy spraw-
dzał światło. Anders, nie wypuszczając z ust cy-
gara, powiedział do Dumasa:

— Panie profesorze, czy pan nie pomylił się
w adresie?

Dumas nie odpowiedział. Anders pociągnął go
za rękaw:

— Mówię panu, że się pan pomylił. Pan po-
winien był jechać do Moskwy, a przyjechał do
New Yorku.

Młodzi ludzie zachichotali. Ktoś krzyknął:
„Przeć z Ameryki. satyrze”. Starszy człowiek w
ciemnych okularach dał się: „Czerwony szpieg!
Czerwony szpieg!”. Dumas z trudem wydosłał
się na ulicę. Dwieście czy trzysta osób, stoją-
cych przed hotelem, wydawało wrogie okrzyki
Dumas zrobił kilka kroków i zatrzymał się o-
szumiony: na środku ulicy klejały kobiety
Jedna z nich, o nabrzmiałej, bladej twarzy
krzychała: „Boże, ratuj Amerykę przed czerw-
nym satyrem. Boże, ratuj Amerykę!” Dumas nie
wyrzynał:

— Nawet hitlerowcy nie posuwali się tak
daleko... Trzeba ich leczyć.

Legionista, który stał obok wrzeszczącej ko-
biety, rzucił się na Dumasa.

— Jak śmiesz, psi synu, obrażać amerykań-
skie kobiety!

Wyrwał z ręki Dumasa łaskę, zamachnął się
nią, ale uderzyć nie zdążył. Ktoś zwał go z nog
Zaczęła się bójka. Człowiek, który stanął w o-
bronie Dumasa, teraz musiał odnieść atak le-
gionistów: twarz miał we krwi. Nikt więcej nie
zwracał uwagi na Dumasa. Profesor Mickley w-
prowadził go z tłumem. Skreślił za róg ulicy i za-
trzymali taksówkę.

(C. d. n.)